

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

Program prac

Banku Gospodarstwa Krajowego

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego. Referat gen. Góreckiego.

WARSZAWA, 9. 11 (PAT). Dnia 9 b. m. o godz. 5 odbyło się pod przewodnictwem Wiceprezesa Rady ministrów prof. Bartla posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym prezes Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Roman Górecki, wygłosił obszerny referat o stanie banku i przedstawił program jego prac. na kwartał bieżący.

Komitet ekonomiczny w celu obniżenia kalkulacji kosztów budowy piekarni mechanicznych w Warszawie przyznał maksymalną niższą cenę na maszyny, sprowadzane z zagranicy.

Rokowania o traktat polsko-niemiecki

Termin wyznaczono ostatecznie na 17 b. m.

WARSZAWA, 9. 11 (PAT). Wobec chwilowej niedyspozycji dyrektora departamentu polityczno-ekonomicznego Min. Spr. Zagr. p. Jackowskiego i wyznaczonej już uprzednio na 13 b. m. podróży ministra Stresemana do Wiednia — wyjazd dyr. Jackowskiego został na kilka dni przesunięty. Spotkanie w Berlinie wyznaczono ostatecznie na 17 b. m.

Poseł komunistyczny zbiegł zagranicę

Przed wyjazdem przywłaszczył sobie 25 tysięcy dolarów

LWÓW, 9. 11 (AW). W związku z tajemniczym zniknięciem posła komunistycznego, ukraińca Paszczuka, podaje „Gazeta Poranna” sensacyjną pogłoskę, iż Paszczuk zbiegł zagranicę, przywłaszczając sobie 25.000 dolarów, stanowiących własność MOPR-u, którego agencji w Polsce spoczywały w jego rękach. „Gazeta Poranna” dowiaduje się, że wszystkie organizacje komunistyczne otrzymały nakaz w razie ujęcia Paszczuka, oddania go pod sąd partyjny.

Wspaniałe zwycięstwo naszych jeźdźców w Ameryce

Pułk. Römmel zdobył I nagrodę. Prasa zachwycona klasą polskich jeźdźców.

WARSZAWA, 9. 11 (Tel. wł. Hasł. Łódz.). Donoszą z NewJorku, że w pierwszym dniu międzynarodowych konkursów hipicznych zdobył w biegu myśliwskim drugą nagrodę porucznik Starnawski, a pułkownik Römmel czwartą. W zawodach o nagrodę ministra Ciechanowskiego — słynny puchar srebrny, zakupiony przez Polskę w jednym z antykwariatów londyńskich — zwycięstwo odniósł oficer kanadyjski. Polska zajęła trzecie miejsce po Kanadzie i Francji, czwarte zaś miejsce zajęły Stany Zjednoczone.

N. YORK, 9. 11 (PAT). W międzynarodowych konkursach hipicznych w biegu o puchar wielki srebrny polscy jeźdźcy odnieśli wielki triumf. Pułkownik Römmel zdobył I nagrodę, II — porucznik Antoniewicz, IV — porucznik Starnawski, III — nagrodę otrzymał francuz porucznik Priole.

Prasa niema słów dla wysokiej sztuki polskich jeźdźców.

NOWE KOMBINACJE NIEMIECKIE?

Berlin chowa sensację na posiedzenie Ligi w sprawie polsko-litewskiej. Domagać się jednak będzie kompensaty za „ustępstwa na rzecz Polski”.
Kompensatą tą ma być wolny tranzyt przez kurytarz polski.

WARSZAWA, 9. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Z Paryża donoszą ciekawe kombinacje dotyczące posiedzenia Rady Ligi mającego się odbyć 5-go grudnia w sprawie gwał-

tów litewskich przeciwko Polsce. Na posiedzeniu tem spodziewana jest największa sensacja i to ze strony niemieckiej, jak utrzymują niektórzy dyplomaci. Wiadomem jest bo-

wiem, że wystąpienia Waldemarasa pochodzą z źródła berlińskiego. — Za Niemców namową rząd litewski popełnił samobójczy krok i dzisiaj już cofnąć się nie może, a tymczasem Berlin zamierza pono odwrócić „kota ogonem” i wystąpić w Lidze Narodów zgodnie z linią innych mocarstw, t. j. doprowadzić Litwę do porządku!

Takie mniej więcej przewidywania ogłasza prasa francuska na podstawie orzeczenia von Hoescha, ambasadora niemieckiego w Paryżu. Ze Niemcy nie robią tego bezinteresownie, to pewne. Utwierdził w tem mniemaniu dyplomację mocarstw p. Hoesch bezwiednie, gdy wymknęło mu się niechcący jedno tylko słowo — kompensata!

Słowem tem odsonił on ciemny kącik tajemnicy, której zresztą nie trudno odgadnąć, gdy przypomni się rozmaite nieoficjalne propozycje niemieckie, dotyczące Polski i Kowna. Pamiętają wszyscy, kiedy to Niemcy wystąpiły w roli „Zagłoby, ofiarującego Niderlandy”. Niemcy zaś ofiarowały nam Litwę w zamian za kurytarz gdański, lecz gdy spozstrzegł nietakt, noszą się z zamiarem wystąpienia w Lidze Narodów z propozycją nową — międzynarodowej gwarancji pełnego korzystania z Niemna i Kłajpedy przez Polskę, wzamian zmiany statutu tranzytowego przez t. zw. kurytarz polski.

Jeżeli przypuszczenia te są prawdziwe, to ładnie zamierza Berlin odplacić się Waldemarasowi, który dzięki nim naraził się Polsce i całemu światu, a nawet własnemu narodowi.

Przed grudniową sesją Rady Ligi

Dwie sprawy gdańskie. Kto będzie referował bezpodstawne pretensje litewskie. Projekt Chamberlaina.

GENEWA, 9. 11 (PAT). W dniu 5-ym grudnia r. b. rozpocznie się 48 sesja Rady Ligi Narodów. Przewodniczyć będzie delegat Chin. Porządek dzienny nadchodzącej sesji zawiera między innymi petycję litewską i powołaniem się na art. 11 paktu Ligi oraz 2 sprawy gdańskie, mianowicie kwestję Westerplatte i sprawa Port d'attache. Referent dla sprawy litewskiej nie jest jeszcze wyznaczony. Poza tem oczekiwane są interesujące

debaty w kwestji optantów węgierskich oraz w związku z zatargiem niemiecko-tureckim w sprawie krawownika Salmis. Ostatnia ta kwestja posiada pierwszorzędne znaczenie prawnopolityczne, pociąga ona bowiem za sobą konieczność interpretacji artykułów Traktatu Wersalskiego, dotyczących rozbrojenia Niemiec. Wreszcie znajduje się na porządku dziennym propozycja Chamberlaina zredukowania sesji Rady Ligi do 3 rocznie.

N. P. R.-lewica — za Rządem

Posiedzenie Rady Naczelnej. Rezolucje. Opowiedzenie się po stronie Marszałka Piłsudskiego. N. P. R.-lewica przystępuje do bloku polskiej lewicy demokratycznej.

POZNAN, 9. 11. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). W ciągu ostatnich dwóch dni obradowała tu Rada Naczelna N. P. R.-lewicy.

Po dwudniowych debatach i referacie politycznym prezesa partii posła Ciszaka, przyjęto szereg rezolucyj, w których potępiono akcję Obozu Wielkiej Polski, mającą na celu obalenie rządów Marszałka Piłsudskiego i wszystkich pod jego kierunkiem dokonanych reform oraz do zniszczenia zdobyczy socjalnych.

Następnie przyjęto rezolucję, wyraźnie opowiadającą się po stronie Rządu i pochwalającą wszystkie zamierzenia Marszałka Piłsudskiego.

W sprawie wyborów do ciał ustawodawczych N. P. R.-lewica, stojąc zasadniczo na gruncie samodzielności organizacyjnej i politycznej zgadza się na udział w łącznej akcji

wyborczej polskiej lewicy demokratycznej w wypadku zagrożenia podstaw demokracji i siły państwa ze strony elementów antypaństwowych.

POZNAN, 9. 11. (PAT). Prezydium gł. kom. wykon. N. P. R.-lewicy wystosowało w dniu dzisiejszym do Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia, P. P. S., Związku Naprawy Rzplitej, Partii Pracy i do senatora Bojki pismo, zawiadamiające o uchwale Rady Naczelnej N. P. R.-lewicy w sprawie bloku wyborczego polskiej lewicy demokratycznej. W piśmie swem zaznacza, iż rezolucję przesyła celem zajęcia stanowiska przez wymienione organizacje. Oprócz tego prezydium N. P. R. wysłało do Str. Chł. zawiadomienie o przyjęciu propozycji przystąpienia do bloku polsk. lewicy demokratycznej.

Przed rozłamem w „Piastie”

Tarcia i niesnaski. Możliwość ustąpienia Witoso. Narady nad sensacyjnymi wnioskami.

WARSZAWA, 9. 11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Po wczorajszych obradach zarządu głównego, który uchwalił szereg rezolucyj politycznych i, rzecz najważniejsza, nie przyjął rezygnacji posła Witoso ze stanowiska prezesa stronnictwa, dziś od rana obraduje klub parlamentarny stronnictwa w gmachu sejmowym. Obrady klubu, który ma skład zupełnie inny, aniżeli zarząd główny, być może nie pójdą po tej linii, co obrady wczorajsze. Po sprawozdaniu o wczorajszych naradach, dyskusja główna obracać się będzie około 2-ch punktów, a mianowicie 1) nad wnioskiem jednego z najstarszych członków Piasta, któ-

ry domaga się ustąpienia prezydium całego klubu. Wniosek ten ma na celu ułatwienie posłowi Witosowi wycofania się w obecnej chwili z czynnego życia politycznego i ułatwienie tem samemu klubowi przeprowadzenia jego planów politycznych, uchwalonych zresztą wczoraj przez zarząd główny, a mianowicie współpracy z rządem i przyspieszenia konsolidacji ruchu ludowego, przede wszystkim na okres przedwyborczy. Ponadto obrady klubu dotyczyć będą również sprawy manifestu sen. Bojki oraz spraw, związanych z wystąpieniem kilku posłów ze stronnictwa. Obrady potrwać cały dzień.

W sobotę, dnia 12-go listopada w salach „HELENÓW” wielki

Koncert-Raut czasopisma „Nasz film”

p. t. „Pożegnanie Jesieni” od godz. 9-ej wieczór do białego dnia. Konkursy tańców, występy artystów, filmowanie publiczności, atrakcje, jazzband, niespodzianki.

TOWARZYSTWO DOBRANE. STRÓJ WIECZOROWY.

UWAGA: W dniu Koncertu-Rautu specjalne tramwaje do Helenowa. Zaproszenia otrzymać można w kasie Helenowa.

Dziś i dni następnych
WYSTĘPY

Teatru Literacko-Art.
„GONG”

W lokalu kinoteat. „LUNA”

Program Nr. 3

p. t.

„Oleś ma głos”

Wielka rewja w 16-tu aktach pióra Nela, Lela, Szer-Szenia, J. Wima, A. Własta. Muzyka T. Sygietyńskiego, I. Haftmana i innych

z udziałem całego zespołu oraz baletu:

- | | |
|-------------------------|-----------------------|
| 1) Oleś się nudzi, | 9) Feluś amper, |
| 2) Kikimory, | 10) Pianka Morska, |
| 3) Blanc et noir, | 11) Hinduska, |
| 4) Dziecko ulicy, | 12) Chce być mamusią! |
| 5) Wyższa szkoła jazzy, | 13) Która godzina? |
| 6) Pacyfista, | 14) Czarny Bimbo, |
| 7) Letniaki, | 15) Te nóżki, |
| 8) Oleś ma głos, | 16) Oleś wyzdrowieł! |

Kierownik artystyczny: Walery Jastrzębiec.

Kierownik literacki: Jerzy Nel.

Kierownik muzyczny: Tadeusz Sygietyński.

Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar.

Dekoracje: art. mal. S. Frasiaka.

Efekty świetlne: S. Ogłędzkiego.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Działalność Niemców w zakresie osadnictwa

Osadnictwo na kresach wschodnich Niemiec, jest jednym z najbardziej palących zagadnień zarówno dla państwa Pruskiego, jak i dla całej Rzeszy. To też rząd niemiecki poświęca temu zagadnieniu należyta uwagę. Jeśli spróbujemy zestawzić uświadczania, jakie czynią w tym kierunku Niemcy z tym, co u nas dla celów osadnictwa dokonane zostało, to otrzymamy bardzo smutne i nawet zastraszające dla nas porównanie.

Opierając się na zebranych w kwestji osadnictwa niemieckiego i polskiego materiałach, przytoczymy poniżej szereg danych, które najlepiej odzwierciedlają istotny stan rzeczy.

W państwie niemieckim na kredyty dla osadnictwa składają się następujące fundusze:

1) Suma 50 milj. mk. rocznie, uchwalona jednomyslnie przez Reichstag na lata 1926—1930, stanowiąca kredyt przejściowy (Zwischenkredit), przeznaczony na:

a) nabywanie gruntu pod kolonizację za pośrednictwem towarzystw kolonizacyjnych, które odbywa się za pomocą t. zw. „Ankaufskredit”, udzielanego w wysokości 9/10 ceny kupowanej ziemi,

b) ulepszenie gospodarki osadniczej, na co służy t. zw. „Nachweiskredit”, udzielany w wysokości 6.000 Rmk.

c) ułatwienia zainstalowania się, na co służy t. zw. „Einrichtungskredit”, udzielany w zakresie ograniczonym, tylko za specjalną gwarancją towarzystwa kolonizacyjnego, a który wynosi 4.000 Rmk.

Stopa procentowa dla tych kredytów wynosi 3 i pół procent, jest więc bardzo niska w stosunku do oprocentowania innych kredytów państwowych niemieckich. Z kredytów powyższych korzystać mogą osadnicy w Prusach Wschodnich, na Pomorzu w powiatach: Bütow, Lauenburg, Rummelsburg i Stolp, w Marchji Granicznej i na Górnym Śląsku, na Śląsku Dolnym w miejscowościach położonych na prawo od Odry, w Brandenburgii (co razem wzięte stanowi tereny graniczące z Polską), w północnej części Schleswig-Holstein (graniczącej z Danją), na wschodniej granicy Bawarii i pograniczu Saksonji (terytorja sąsiadujące z Czechosłowacją).

2) Kredyt w sumie 15 milionów Rmk. czerpany z funduszu „Reichsgetreidestelle” a który przeznaczony jest w pierwszym rzędzie na zagospodarowanie terenów, leżących odłogiem (bagniska, pustkowia). Stopa procentowa od tego kredytu wynosi 3 proc. do 4 procent, amortyzacja jego rozpoczyna się po trzech względnie czterech latach w wysokości 2 procent rocznie.

3) Kredyt z funduszu z podatku czynszowego „Hauszinsteueryhypothek”, udzielany obowiązkowo przez poszczególne kraje Rzeszy w wysokości 6.000 Rmk. każdemu osadnikowi, któremu przyznany został już „Ankaufskredit”. Stopa procentowa od tego kredytu wynosi 3 i pół proc. w razach wyjątkowych obniżana jest do 1 proc., amortyzacja sięga pół procent rocznie.

Niemcy znęcają się nad robotnikami polskimi

WARSZAWA, 9. 11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Przed niedawnym czasem przytoczyliśmy pewien poszczególny wypadek zwierzęcego znęcania się rządcy jednego z folwarków pod Weimarem nad robotnicą polską.

Obecnie dziennik niemiecki „Allgemeine Thueringsche Landeszeitung”, omawiając tę sprawę, bynajmniej nie przeczy faktowi znęcania się i podaje, że zdarzył się on w majątku państwowym Schoendorf.

Rządca tego majątku pobli robotnicę polską za „kryjące zachowanie się”. Nazywając to „wypadkiem bez większego znaczenia” — dziennik skarży się, iż konsulat polski wyzyskał go na szkodę Niemiec, zanim landrat w Weimarze zbadał sprawę, co dziennik ów uważa za chęć podburzania przeciw Niemcom.

Inaczej zupełnie na sprawę tę patrzy organ robotniczy „Saechsische Arbeiterzeitung”. Atakując wejmarski dziennik hakatystyczny, organ ten podkreśla z uznaniem stanowisko konsulatu polskiego, który tak dzielnie staje w obronie obywateli, powierzonych jego pieczy.

Dziennik robotniczy stwierdza, iż wypadek znęcania się nad robotnicą polską nie jest odosobniony. Podobne objawy zdziczenia zdarzają się na każdym kroku i charakteryzują w ogóle stosunek pracobiorców niemieckich do robotników polskich.

Teror na Kowieńszczyźnie

Masowe aresztowania socjal-demokratów. Proces przeciwko „Rochodni”. Pięć lat więzienia za twierdzenie, że Wilno jest miastem polskim.

WILNO, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”) Z Kowna donoszą:

W Związku z wykryciem organizacji powstańczej w powiecie tauroskim władze litewskie rozpoczęły masowe aresztowania wśród członków socjal-demokracji. Aresztowano ogółem 80 osób, w tej liczbie wybitnego przywódcę socjal-demokratów p. Jubelisa.

WILNO, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”) Z Kowna donoszą:

W poniedziałek i wtorek odbywał się

przed sądem okręgowym w Kownie proces przeciwko 65 członkom towarzystwa „Pochodnia”, mającego swą siedzibę w Kiejdanach. Oskarżono ich o działalność przeciwpaństwową. Akt oskarżenia zarzucał m. in., że w czasie odczytu, w lokalu „Pochodnia”, twierdzono, że Wilno jest miastem polskim. Obronę wnosili adwokat dr. Robinsohn. Wyrok zapadł w poniedziałek wieczorem. 10-ciu oskarżonych zostało skazanych na karę więzienia od 1—5 lat, resztę oskarżonych uwolniono.

Bitwa Litwinów z Turkami

Litewski okręt wojenny spotkał się z tureckim statkiem kontrabandy. Bitwa. Pomyłka straży celnej. Ranni i zabici. Turcy wylądowali ostatecznie w Gdańsku.

WARSZAWA, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Z Gdańska donoszą tutaj o walce okrętu wojennego litewskiego „Prezydent Smetona” z tureckim statkiem kontrabandy „Hassan Bey”. Okręt litewski, patrolujący na morzu usiłował bowiem zatrzymać statek turecki, trudniący się przewozem spirytusu. Wywiązała się bitwa i wreszcie „Hassan Bey” poddał się Litwinom. Gdy był on holowany do portu Klajpedy, lina zerwała się i statek turecki popłynął sam ku brzegom. Straż litewska na wybrzeżu, nie znając właściwych przyczyn lądowania, przypuszczała,

że statek turecki zamierza wylądować kontrabandę. Wywiązała się ponowna bitwa i straż, ostrzeliwując „Hassan-Beya”, raniła litewskiego oficera straży celnej pozostającego na pokładzie tureckim, maszynista został zabity, a komendant straży pod ogniem swych podwładnych usiłował dostać się na ląd w łodzi ratowniczej. Los jego jest dotychczas nieznan. W międzyczasie „Hassan-Bey” wyostał się z ognia litewskiego i ostatecznie przybył do portu w Gdańsku. Kapitan turecki oddał rannego oficera litewskiego władzom gdańskim i te umieścili go w szpitalu.

Projekt traktatu litewsko-niemieckiego

Litwa dobrała sobie godnych kompanów. Z jednej strony Sowiety, a z drugiej Rzeszę.

BERLIN, 9.11 (PAT). „Berliner Tageblatt” donosi z Kowna, że Waldemar zapowiedział w rozmowie z jednym z dziennikarzy litewskich, że rząd litewski w najbliższej przyszłości przedłoży rządowi niemieckiemu

projekt traktatu handlowego między Litwą a Niemcami oraz, że Rosja w najbliższym czasie przedłoży Litwie projekt traktatu handlowego.

Rząd niemiecki nie wierzy

w możliwość urzeczywistnienia traktatu polsko-niemieckiego

Kto będzie kierował delegacją niemiecką. Osoba neutralna. Wynurzenia organu rządowego.

BERLIN, 9.11 (PAT). „Kölnische Zeitung” (organ stojący blisko rządu) donosi, że kierownictwo delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską zostanie powierzone jednemu z wyższych urzędników neutralnych w tej sprawie ministerstw, a więc bądź min. spr. zagr., bądź min. finansów. Pierwotnie wymieniano kandydaturę kierownika oddziału handlowo-politycznego min. spr. zagr.

dyr. Rittlera, wobec tego, że powierzono mu inne prace, a mianowicie prowadzenie rokowań z Rumunją — najpoważniejszym kandydatem obecnie jest kierownik wydziału celno-politycznego min. finansów dyrektor ministerjalny dr. Ernst. Doniesienia swe kończy „Kölnische Zeitung” uwagą, że koła rządowe oceniają widoki rokowań niezbyt optymistycznie.

Stanowisko niemieckiego ministra skarbu zachwiane

Ameryka wstrzymuje kredyty dla Niemiec? Przyczyną stanowiska Ameryki jest memoriał agenta reparacyjnego.

BERLIN, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Dzienniki amerykańskie zamieszczają obszernie omówienia memoriału agenta reparacyjnego, p. Gilberta Parkera, pozostającego od pewnego czasu w Berlinie. Memoriałem zainteresował się rząd waszyngtoński i sekretarz stanu Mellon miał oświadczyć, iż w interesie Niemiec leży oszczędna gospodarka budżetowa i tylko w ten sposób będą Niemcy mogły oczyścić się od zarzutu, iż chcą uchylić się od zobowiązań wobec zagranicy. Rząd amerykański zastanawia się nader poważnie nad kwestją, czy wskazaniem jest obecnie udzielanie Niemcom nowych pożyczek?

Wiadomości te wywołują zdenerwowanie

wśród kół politycznych i gospodarczych Rzeszy, liczą się one bowiem z możliwością, że Ameryka na czas dłuższy może zamknąć rynki pieniężne dla pożyczek niemieckich. Dziś gabinet Rzeszy ma zebrać się na posiedzenie celem omówienia danych memoriału agenta reparacyjnego i wrażeń, wywołanych zagranicą, a zwłaszcza w Anglii i Ameryce. Jednocześnie omówiona będzie kwestja stałej komisji dla spraw reparacyjnych. Niedwuznacznie też mówi się o zachwianem stanowisku ministra skarbu, Koehlera. Politycy niemieccy komentują odpowiedź ministra, udzieloną Parkerowi. Według ich zdania odpowiedź była niezbyt fortunna i Koehler prawdopodobnie będzie musiał zrezygnować.

Sowiety zbroją się Zakupiły 50 tysięcy ton materiałów wybuchowych

LONDYN, 9.11 (ATE). W odpowiedzi na zapytanie ministra wojny Hortingsa naczelnik składów amunicyjnych w Anglii oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji rząd rosyjski zakupił 50 tysięcy ton nitratu, prawdopodobnie w celu wyrobu amunicji. Prócz tego rząd sowiecki zakupił wielką ilość miedzi, cyny i innych materiałów, które mogą być użyte dla celów wojskowych.

Uznanie Sowietów przez Amerykę

LONDYN, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Donoszą z Waszyngtonu, że w sferach politycznych omawiana jest, w związku z wzrastającym obrotami handlowymi pomiędzy obu krajami, sprawa uznania rządu sowieckiego przez Stany Zjednoczone. Waszyngtońska „Associatid Press” zamieszcza wywiad z Rykowem, który stwierdził, że sprawa należnych Ameryce sum jest bardzo prosta i da się załatwić w drodze rokowań.

Jubileuszowe aresztowania przeprowadzone zostały w Mińsku wśród trockistów

WILNO, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Z Mińska donoszą: Na granicy sowieckiej w przeddzień obchodu 10-lecia rewolucji, władze sowieckie zarządziły rewizję i aresztowania wśród licznych opozycjonistów-trockistów, przebywających w Mińsku. Aresztowano dotychczas 9 osób. Aresztowania zostały dokonane w związku z wykrytymi materiałami które miały wskazywać, że opozycjoniści na dzień 6 b. m. przygotowywali demonstrację.

Awantura na kongresie emigrantów litewskich w Rydze

RYGA, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Socjalista litewski Wykontis wystąpił z twierdzeniem, jakoby Polska zaopatrywała emigrantów litewskich w środki pieniężne, a nawet broń pod warunkiem, że zgodzą się oni na rezygnację z Wilna. Chciał on, wraz z kolegami, przeforsować nieprzychylną dla Polski uchwałę co do odłożenia na później spraw wileńskiej. Wobec faktu, że zamiar ten nie dał się urzeczywistnić, socjaliści ludowi oraz rycy socjaliści litewscy demonstracyjnie opuścili salę zebrań.

Nowy front partyj jugosłowiańskich

BIAŁOGRÓD, 9.11 (PAT). Zawarcie politycznej i parlamentarnej koalicji pomiędzy przywódcami chłopskiej partji chorwackiej i niezawisłych demokratów — Radicem a Pribicevicem, wywołało w tutejszych kołach politycznych wielką sensację, zwłaszcza z tego powodu, że przywódcy ci byli dotychczas zawziętymi wrogami. Utworzenie koalicji serbsko-chorwackiej można uważać za powstanie nowego frontu partyj jugosłowiańskich przeciwko t. zw. partjom starserbskim.

Tajemniczy wybuch

Straty wynoszą przeszło pół miliona dolarów

PARYŻ, 9.11 (PAT). „Chicago Tribune” donosi z Hammond w stanie Indiana, że tajemnicze wybuchy spowodowały w różnych dzielnicach miasta szkody w wysokości około 500 tys. dolarów. Jeden z teatrów został całkowicie zniszczony, a sąsiednie budynki również w znacznym stopniu uszkodzone. Poważne uszkodzenia zostały poczynione także w jednym z kościołów. Według przypuszczeń policji chodziło tutaj o zamach.

Marjan Linde niewinny

WARSZAWA, 9.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Korespondent nasz donosi, że sąd apelacyjny uniewinnił wczoraj Marjana Linde od odpowiedzialności rzekomego sfałszowania zobowiązań i nadmiernego korzystania z kredytów Pocztovej Kasy Oszczędności. Mecenasa Śmiarowski w długim przemówieniu udowodnił niewinność Lindego i wykazał, że w czasach, kiedy to wszyscy korzystali z kredytu Pocztovej Kasy Oszczędności, biorąc tysiące i miliony marek, on jeden, Linde, z pożyczek tych nie korzystał. Dopiero po nabyciu majątku Petrykozy, wymagającego olbrzymich inwestycji, pożyczkę zaciągnął na zupełnie prawnej podstawie.

GRAND-KINO

Początek o godz. 4,30

Na pierwszy seans ceny miejsc od 50 gr.

Dzisiaj i codziennie!

Oszalałający arcyfilm produkcji 1927/28 r. ukazujący tło zepsucia, wyuzdania i zbytku wielkomięjskiego

Kobiety wtrąciły go w przepaść

Różne wiadomości

**WYNALEZEK POLAKA W ARGENTY-
NIE.** Pisma polskie, wychodzące w Argen-
tynie, donoszą, że mieszkający tam Polak,
inż. Frycz, dokonał doniosłego dla rolnictwa
wynalazku. Mianowicie, wybudował model
żniwiarki, umożliwiającej zbieranie kukury-
dzy od razu na 3 rzędy. Wynalazek ten po-
parły miejscowe czynniki, oraz sfery rządo-
we. Obecnie pracuje inż. Frycz nad zbudowa-
niem maszyny do mechanicznego sprzętu
trzciny cukrowej.

**ŻONA MANOILESCU AGENTKĄ KSIĘ-
CIA KAROLA.** Donoszą nam z Bukaresztu,
że proces Manoilescu odbędzie się w Kiszy-
niowie. W dniu onegdajszym odcyfrowano
korespondencję Manoilescu z jego żoną, m.
in. również depeşe, którą pani Manoilescu
wzywa męża, aby przywiózł ze sobą listy ca-
łt. Karola dla księżny Heleny. Na zasadzie
tej korespondencji pani Manoilescu została
aresztowana.

**KONFERENCJA W GENEWIE W SPRA-
WIE OGRANICZEN PRZYWOZU.** Na po-
siedzeniu konferencji dyplomatycznej w Ge-
newie w sprawie przywrócenia swobody wy-
miany międzynarodowej uchwalono konwen-
cję w sprawie zniesienia ograniczeń i zaka-
zów wwozu i wywozu. Delegacja polska,
portugalska i grecka odmówiły podpisania tej
konwencji.

**AMERYKA POSIADA NAJWIĘKSZE
ZAPASY ZŁOTA.** Ministerstwo finansowe
Stanów Zjednoczonych podaje w swych spra-
wozaniach, że zapasy złota w monetach, jak-
kie posiadają banki amerykańskie, wynoszą
około 4 miliardów 500 milionów dolarów,
czyli 55 proc. ogólnej sumy złota na całym
świecie.

**FALSZYWE OBLIGACJE WĘGIERSKIE
NA RYNKU FRANCUSKIM.** Z Paryża do-
noszą, że został tam aresztowany pewien ban-
kier węgierski, który usiłował puścić w ob-
bieg fałszywie ostemplowane obligacje wę-
gierskie. Z racji tej urząd węgierski wniósł
skargę do sądu francuskiego.

**JESZCZE JEDEN KURS DLA STARO-
STÓW.** Donoszą z Warszawy, że w grudniu
r. b. rozpocznie się jeszcze jeden kurs dla
starostów. Na kurs ten będą przyjmowani
również wydelegowani przez poszczególne
województwa naczelnicy wydziałów, oraz wi-
cewojewódzowie.

**ROZBIECIE PERTRAKTACJI W SPRA-
WIE FUZJI DWUCH WIELKICH BANKÓW
POLSKICH.** Dowiadujemy się, że pertrak-
tacje, prowadzone w sprawie fuzji Polskiego
Banku Przemysłowego z Bankiem Handlo-
wym w Warszawie rozbiły się. Podług po-
głosek, obiegających sfery finansowe, rozbi-
cie nastąpiło wobec opozycji francuskiej gru-
py Polskiego Banku Przemysłowego.

POLSKA EKSPANSJA NA WSCHÓD. W
ministerstwie komunikacji odbyła się konfe-
rencja w sprawie wykorzystania portów na
Dunaju, mianowicie Bratysławy i Komarna w
drodze kierowania transportów niektórych
artykułów, przeznaczonych dla Bliskiego
Wschodu i Lewantu. Jak wykazały badania,
stawki przewozowe w niektórych wypadkach
kalkulują się dzięki wykorzystaniu wymie-
nionych portów o wiele taniej, niż na Gdańsk.
Pozatem rząd czechosłowacki wyraził goto-
wość obniżenia taryfy kolejowej przy prze-
wozie towarów z Polski.

**ZLIKwidowanie GROZNEJ SZAJKI
BANDYTÓW NA PODHALU.** Donoszą nam
z Zakopanego, że na skutek licznych kradzie-
ży i włamań, jakie miały ostatnio miejsce na
Podhalu, policja urządziła wielką oblławę w
lasach. W okolicy Czarnego Dunajca poli-
cja zauważyła w lesie 5-ciu osobników, któ-
rzy na widok policji zaczęli się ostrzeliwać.
Bandyci byli uzbrojeni w karabiny i rewol-
wery. W wyniku wzajemnej strzelaniny je-
den z bandytów zginął od kuli posterunkowe-
go. Po kilkugodzinnej strzelaninie bandyci
poddali się. Zakutych w kajdany, odwiezio-
no do najbliższego posterunku policyjnego.

**POLSKI RUCH ZAWODOWY W GDAŃ-
SKU.** „Praca i Opieka Społeczna”, organ mi-
nisterstwa pracy i opieki społecznej, podaje
w ostatnim swym zeszycie interesujące dane
o stanie robotniczego ruchu zawodowego na
obszarze w. m. Gdańska. Zrzeszeniem za-
wodowym, łączącym tamtejszych robotni-
ków polskich, jest autonomiczna sekcja gdań-
ska Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.
W roku 1925 liczyła ona 1145 członków, w
tej liczbie 34 kobiety. Najliczniej byli repre-
zentowani kolejarze (446), następnie robotni-
cy transportowi (267), metalowi (235) i budo-
włani (131). Organem Zjednoczenia jest pis-
mo p. n. „Związkowiec”. Organizacja wal-
czyć musi z różnicznymi trudnościami, wyni-
kającymi zarówno z jej liczebnej słabości, jak
i polskiego charakteru. Na terenie bowiem
Wolnego Miasta przeważają bardzo silnie
związki zawodowe niemieckie, w których w
r. 1925 zrzeszonych było 34,650 robotników;
w liczbie tej jest niewątpliwie pewna grupa
robotników polskich, zmuszona warunkami
do należenia do związków niemieckich.

MECZ: STALIN – TROCKI

Opozycja narazie przyczaiła się. U „bramki” kremlowskiej zwolennicy Stalina. Zwolennicy Trockiego czekają z atakiem do zjazdu grudniowego. Narazie robią wypady odosobnione i jedynie na krótką metę.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Ryga, w listopadzie.

Walki partyjne i walki osobiste przywódców bolszewizmu interesują cały świat. Nie wszystko jednak przedostać się może z Rosji sowieckiej, gdyż bolszewicy przedsięwzięli odpowiednie ostrożności. Pilnują oni nietylko za granicą, ale także i w Rosji.

Ostatnio naprzekąd bolszewicy, pozostający przy rządzie, wydali rozkaz skasowania trybun, używanych przez opozycję. Wobec tego w Rosji przemawiają dzisiaj przeważnie zwolennicy Stalina i jedynie z ich przemówień wywnioskować można rzeczywisty stan naprężenia. Mówcy ci stale podburzają rzesze rzemieślnicze do stosowania terroru przeciwko Trockiemu i jego towarzyszom. Molotow zarzucił naprz. Trockiemu należenie do organizacji „białej gwardji” i organizowanie ruchu przeciwsowieckiego.

Od czasu do czasu opozycja komunistyczna nabiera większego rezonu i odważa się na publiczne wystąpienie. Ostatnio Smirnow i Safronow wystąpili z ostrą krytyką przeciwko czerezwyczącym za nieustające rewizje i aresztowania wśród opozycji.

Nie tak dawno temu Zinowiew skrytykował rozporządzenia o 7-godzinnym dniu pracy, nazywając je demagogią, dyskredytującą Sowiety nietylko w oczach zagranicy, ale jednocześnie wśród robotnika rosyjskiego. Robotnik sowiecki stara się bowiem dzisiaj o możliwość dłuższych godzin pracy celem podniesienia swoich zarobków. Zwolennicy Stalina pomimo to usiłują wmówić w robotnika, że są jego przyjaciółmi. 7-godzinny dniem

pracy pragną kupić jego uczucia oraz dać mu temat zajęcia się sobą, aby tem łatwiej przeprowadzić w międzyczasie atak na opozycję i rozprawić się z nią niepostrzeżenie. Tak przynajmniej utrzymują Safronow i Smirnow.

Nie uszło to im jednak na sucho i poeta sowiecki Demjan Biednyj dał im złośliwą odprawę, naturalnie w zrozumieniu interesów komunistycznych. Nie oszczędził on również Radka, nazywając go lokajem Trockiego, który w uniżoności służalczej, nosi za nim portfel. Trockiemu zarzucił zarozumiałość: „Niema Trockiego bez Trockiego”, jakby rzesza składała się z durni.

O Kamieniewie Demjan powiada: „W 1919 roku, gdy sprawy bolszewickie stały kiepsko, Kamieniew, grzejąc się u kominka, powiedział:

„Oj, Demjanku, Demjanku, djabeł nas namówił do warzenia tej kaszy. Pomyśl tylko, gdyby to były dawniejsze czasy, poszedłby człowiek do knajpki dwa razy na miesiąc i, nagadawszy się z przyjaciółmi, powrócił rad i wesół do domu. Ej, były to czasy!”

Przywódcy, stojący u steru rządu, chwytają się w ostatnich czasach najrozmaitszych metod zwalczania opozycji. I tak wydobyli oni z archiwum listy Lenina, w których tenże zarzuca Zinowiewowi i Kamieniewowi tchórzostwo w 1917 roku. Opowiadali się oni wówczas, jak pisał Lenin, przeciwko uzbrojeniu mas i ujęciu władzy w swoje ręce. Obawiali się oni niewiadomo czego, i Lenin postanowił usunąć ich wówczas z partji ko-

munistycznej, nazywając ich łamistrejkami. Obecnie Stalin wyostał ów list na światło dzienne i użył jako broń przeciwko opozycji. Zapomniał jednak, że jeszcze za życia Lenina zbliżył się do Zinowiewa i Kamieniewa.

Podziwiać należy spryt Trockiego Zinowiewa. Aby nie wywoływać niepotrzebnych demonstracji przeciwko sobie, nie uczęszczają oni na zebrania, organizowane przez przeciwników politycznych. W ten sposób nie dają zwolennikom Stalina sposobności do podjudzania zebranych. Na zebraniach tych bywają stale bojówki Stalina i czekają tylko na nadarzącą się sposobność. Opozycjoniści występują natomiast bardzo często na zebraniach, specjalnie zakonspirowanych i wyłącznie wśród grona zwolenników własnych. Ostrożności te przedsięwzięli celem nie dopuszczenia do zarzutów publicznych i, co za tem idzie, wyrzucenia z partji komunistycznej przed zjazdem grudniowym. Najśmielszy z opozycji jest Rakowski, były poseł w Paryżu. Broni go ta okoliczność, że do niedawna prasa rządowa i sami członkowie rządu sowieckiego podnosili niezwykle zdolności dyplomatyczne i zapewniali, że równego dyplomaty, jak Rakowski, niema na świecie. Trudno więc jest dzisiaj stalinowcom wystąpić z innym twierdzeniem i podjąć walkę z wychwalanym przedstawicielem.

Zwolennicy Stalina mają nadzieję, że stosunki panujące w partji komunistycznej obecnie ulegną zmianie na lepsze po grudniowym zjeździe. Czy tak się jednak stanie, trudno przewidzieć! S. B.

Konferencja Partji Pracy w Bluckfool

Pod złą wróżbą. Masowa dezercja. Liczebne osłabienie partji. Walka z komunizmem. Różnica zdań. Zadanie zjazdu. Przygotowanie programu wyborczego. Na dwóch stołkach.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego”)

Londyn, w listopadzie.

Konferencja Partji Pracy w Bluckpool zebrała się pod dość ponuremi auspiciami na tle wyczerpania kasy partyjnej i dezercyj licznych członków, tak indywidualnych, jak i całych organizacji. Na czele tych organizacji stoi potężny związek zawodowy marynarzy. Pomimo osłabienia liczebnego, jakiego Partja Pracy w ostatnich czasach doznała, zmuszona była pod presją opinii publicznej sama jeszcze przerzucić swe szeregi przez wykiuczenie ze swoich kadrów 19-tu partyjnych organizacji lokalnych zarażonych komunizmem, oraz socjalistycznego związku nauczycieli ludowych, który również popadł w podejrzeńie o komunizm.

Podobnie, jak związki zawodowe również i Partja Pracy, jako taka, ulega częściowo nieświadomie, częściowo dla zachowania swe

go wpływu na masy, propagandzie antysowieckiej, prowadzonej tu od kilku miesięcy, z wielką dozą znajomości psychiki ludzkiej, a angielskiej w szczególności. Obok walki z jawnym komunizmem, przyszło z okazji kongresu w Bluckpool do bardzo ostrej wymiany zdań między przedstawicielami prawego skrzydła Partji Pracy do których obok p. Thomasa, Hendersona i innych, zalicza się obecnie dawny jej założyciel, a ostatnio złożony z urzędu skarbnika Niezawisłej Partji Pracy, były premier p. Ramsay Mac Donald, a członkami tej ostatniej organizacji, jak np. p. Mosley (zięć ś. p. markiza Curzona) p. Cook, p. Maxton itd.

Głównym zadaniem zjazdu było przygotowanie programu wyborczego, zdolnego pozyskać wyborców, dla opracowania którego wyłoniono specjalną komisję. Zgóry jednak

już stwierdzić można, że Partja Pracy cofa się na całej linii tak względem głoszonych przez siebie zasad, jak i co do tempa ich realizacji. I tak zarzucono zasadę podatku majątkowego t. zw. „capital levy”, która dotychczas była (od 1923 r.) jednym z kamieni węgielnych partyjnego programu. Obrona „capital levy” przypisała profesora Daltona o utratę miejsca w partyjnej egzekutywie. Również o ile chodzi o nacjonalizację kopalń, zdecydowała się partja zadowolili narazie t. zw. programem prowizorycznym, nie domagającym się socjalizacji, nie precyzującym momentu ustania prowizorium. Podatek majątkowy zastąpiony ma być w myśl programu partyjnego progresywnym podatkiem dochodowym od niezarobionego dochodu, o ile ten ostatni przewyższa kwotę F. 500 (21,500 złotych) rocznie. Kwota F. 500 została przyjęta dlatego, że niższy cenzus odstręczyłby od partji pracy bardzo już liczne rzesze wyborców. Jest to szczegół charakterystyczny, gdyż daje pojęcie nietylko o konserwatywnym bogactwie społecznym, świadczy bowiem, że ilość ludzi, posiadających dochód niezarobiony (a więc wyłącznie z renty, z kuponów, kamienic i dywidend) w wysokości 21,500 zł. rocznie jest tak wielka, że może zaważyć na szali wyborczej w kraju, gdzie ilość wyborców wynosi przeszło 20 milionów głów. Zarzucono również, pomimo protestu niektórych eksterministów, jak p. Lansbury i Cook, hasło realizacji programu socjalistycznego już za czasów obecnego pokolenia.

Kongres Partji Pracy miał przedewszystkiem na celu pozyskanie życzliwości mas wyborczych przy powszechnych wyborach do Parlamentu. Rezolucje dyktowane były nietylko chęcią niezrażania partji liberalnej, której pomoc może być dla Partji Pracy nieodzowną przy wyborach, lub ewentualnie po wyborach, (gdyby przeciwnicy stronnictwa konserwatywnego zmuszeni byli się skoalizować, celem wyłonienia rządu), lecz także i może przedewszystkiem dążeniem do zapewnienia sobie bezpośredniego poparcia, jak najliczniejszych mas wyborczych. Skonstatować należy, że celem zyskania sobie popularności w tym kraju demagogdy nie wahają się rzucać w masy hasła pełnych umiarkowania. Jest to bardzo znamienne signum temporis.

O ile chodzi o dziedzinę polityki zagranicznej, Partja Pracy stanęła na platformie protokołu genewskiego.

K. S.

Porządek dzienny najbliższej Konferencji Pracy

Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy odbyła świeżo swe narady w Berlinie, podkreślając w ten sposób znaczenie, jakie nadaje współpracy z Rzeszą Niemiecką. Na sesji tej ustalony został porządek dzienny najbliższej, jedenastej z rzędu, Międzynarodowej Konferencji Pracy, która

się odbędzie w Genewie na wiosnę roku przyszłego. Rozważane będą według decyzji Rady sprawy następujące: 1) Metody ustalania płac minimalnych oraz 2) Zapobieganie wypadkom przy pracy. Ponadto przedłożone będzie, jak zwykle, sprawozdanie roczne dyrektora M. B. P., p. Alberta Thomasa.

Sensacja w amerykańskich kołach przemysłowych

Nowy pomysł Forda. Dobry samochód za 150 dolarów raz i 7 dolarów miesięcznie. Udostępnienie nabycia samochodów.

Z Ameryki nadchodzą wprost rewelacyjne wiadomości o tem, w jaki sposób Ford zamierza podbić rynek tanich samochodów.

Przy nabyciu samochodu będzie się mianowicie wpłacać jednorazowo 30 funtów szterlingów a dalej tylko 30 szylingów miesięcznie, aż do czasu, kiedy się samochód zwróci lub wymieni na nowy. Powyższy plan jest przy olbrzymim kapitale, jakim Ford rozporządza, zupełnie możliwy do uzyskania, e odsłonięcie go było zrozumiałą sensacją w amerykańskich kołach przemysłu samochodowego. Stosownie do nowego planu, spłata 30-tu szylingów będzie tylko opłatą za użycie, gdyż w zasadzie właścicielem pozostanie Towarzystwo, chociaż nabywca będzie samochodu używał jako swojej własno-

ści. Po roku firma wymienia za skromną opłatą stary samochód na nowy. W razie nieuiszczenia opłaty przez 1 miesiąc, firma zabiera samochód. System powyższy, zwany planem klubowym, ma udostępnić nabycie samochodu ludziom, którzy niechęć unieruchomić większej sumy przez zobowiązanie się do wielkich spłat. Przepuszczalnie inne firmy amerykańskie pójdą za przykładem Forda, chociaż mogą się na to zdobyć tylko instytucje rozporządzające wielkimi sumami. Wydatki bowiem przy zastosowaniu podobnego systemu będą przez pierwsze 2 lata czy rok olbrzymie, natomiast z biegiem czasu przewidziany jest przychód z tego źródła w wysokości kilku milionów dolarów miesięcznie. (w).

KRONIKA

Czwartek, 10 listopada, Andrzeja i Awelina.
Piątek, 11 listopada, Marcina B. W.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Dziady”.
Teatr Popularny — „Szał miłości”.
Miejska Galeria Sztuki — Wystawa Prac
Władysława Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Monte
Santo.
Apollo — Więźniowie burzy.
Casino — Hotel Imperjal.
Czary — Więźniowie gór.
Corso — Korsarz puszczy.
„Imperjal” — Demon doliny śmierci.
„Luna” — Teatr art.-lit. „Gong”.
Nowości — Orgie Monte Carlo.
Odeon — Venus z Wenecji.
Resursa — Quo Vadis.
Splendid — Bestja morska.
Kino Spółdzielni Państwowej — Królewicz
Ilijoków.
Grand-Kino — Straciły go w przepaść kobiety.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy arty-
styczne.

Żądajcie znakomite

Piwa chełmińskie

Jesień

Cichutko jesienne liście
padają
na słońce...
Cudowne kwiatów okiście
konają
w tęsknocie...
Deszcz bije o szyby powoli,
miarowo,
przesmutnie...
Gałęzie jęczą w niedoli
echo,
jak lutnie...
K. Piotrowski.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 10 listopada dyżurują następu-
jące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Miller
(Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynow-
ska 15), K. Gertner (Cegielniana 64), H. Niewiarow-
ski (Aleksandrowska 37), S. Jankielowicz (Stary Ry-
nek 9)

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biurowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi
podaje do wiadomości, iż piątek, dnia jedenaste-
go listopada r. b., z uwagi na przypadające w tym dniu
święto rocznicy odzyskania niepodległości państwo-
wej — zebrania kontrolne nie odbędą się.

W sobotę, dnia 12-go b. m. winni stawić się do
zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy
i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A. C. i C jeden)
roczników 1901 i 1899.

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Ko-
misariatu Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI); rocz-
nik 1899 o nazwiskach na listy Sz., T i U — w lokalu
przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p.
p.); rocz. 1901 o nazwiskach na listy A do F — w lo-
kalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz.
Kan.).

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II —
zamieszkałych na terenie Komisariatu XIII; rocznik 1899
o nazwiskach na listy A do F. — w lokalu przy ulicy
Konstantynowskiej Nr. 81 (Koszary 4 Baonu Sani-
tarnego) zamieszkałych na terenie Komisariatu II; rocz-
nik 1901 o nazwiskach na listy A do F — w lo-
kalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz.
Kan.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-jej
rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z ksią-
żeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innymi posia-
danymi dokumentami wojskowymi

Co usłyszymy dziś przez radio

WARSZAWSKA RADJOSTACJA
(fala 1111)

Warszawa, 10 listopada

Godz. 12,00 Komunikaty, 12,20 — 13,00 Koncert
z płyt gramofonowych, 15,00 Komunikaty, 15,20 —
16,00 Przerwa, 16,00 — 16,25 Odczyt p. t. Kwestja
austrjacka wygl. b. minister pełnomocny dr. Marcell
Szarota, 16,25 — 16,40 Komunikat harcowski, 16,40 —
17,05 Odczyt p. t. Piękno i Sport wygl. p. Tadeusz
Maltze, 17,05 — 17,45 Wśród książek omówi prof.
Henryk Mościcki, 17,45 Audycja literacka, 19,00 —
19,45 Komunikat rolniczy, 19,15 — 19,35 Rozmaitości,
19,35 — 20,00 Lekcja kursu elementarnej języka an-
gielskiego Lektorka p. Memmi Gardiner, 20,00 —
20,30 Przerwa, 20,30 Koncert wieczorny, Wykonawcy:
Orkiestra P. R. Lidja Kmitowa (skrz.), Józef Ozim-
ski (skrz.), Marcell Sowiński (śpiew) i prof. Ludwik
Irvine (fort). 22,00 Komunikaty.

„Czerwony Krzyż” i jego działalność

Jest to instytucja wysoce pożyteczna i potrzebna. Działa nietylko podczas
wojny, ale i w czasie pokoju. Sekcje „Czerwonego Krzyża” pracują
wśród biednej ludności. Budowa własnego szpitala. Tydzień „Czerwonego
Krzyża”. Niemiłosierny żart!

Dzięki uprzejmości wiceprezesa łódzkiego od-
działu „Tow. Czerwonego Krzyża”, p. pułk. Vogla,
uzyskaliśmy szereg informacji, dotyczących działal-
ności tej wielce zasłużonej instytucji, jaką jest „Pol-
ski Czerwony Krzyż”.

Zbytecznym jest wspominać o działalności
„Czerwonego Krzyża” w czasie wojny — mówi p.
pułkownik. — Każdy bowiem wie, jaką funkcję speł-
nia „Czerwony Krzyż” i jeżeli wspominamy na tem
miejscu o tem, to celem bliższego zapoznania się
z postępiami tej organizacji. Praca szpitalnictwa
wzrosła szczególnie w roku 1920 oraz w momencie,
kiedy Łódź widziała coraz to więcej rannych, zwo-
żonych do naszego miasta. Oddział chirurgiczny przy
szpitalu ewangelickim liczył wówczas 65 łóżek. Żoł-
nierze korzystali z pierwszorzędnych urządzeń, a
wykwalifikowane siostry, otaczały rannych opieką.
W 1920 roku „Czerwony Krzyż” zorganizował wła-
sny szpital na 100 łóżek w jednym z gmachów nau-
czycielskich. Nadto szpital ten prowadzony był na
rachunek „Czerwonego Krzyża”. Lekarze specjali-
ści udzielali pomocy rannym z dużym poświęceniem.
Stroną gospodarczą zajmowały się miejscowe panie
z niebywałą gorliwością i po dziś dzień pracują w
Zarządzie „Czerwonego Krzyża”. „Czerwony Krzyż”
w tym czasie opiekował się dziećmi izabami, a w
każdej było 30 łóżek. Przebywali tam żołnierze, nie
kwalifikujący się do szpitali.

W dalszym ciągu wywiadu p. pułk. Vogel prze-
szedł do scharakteryzowania prac „Czerw. Krzyża”
na froncie. Przedewszystkiem „Czerwony Krzyż”
postarał się o zorganizowanie czołwki sanitarno-
kolejowej „Łódź”. Był to pociąg, składający się
z 10-ciu wagonów, z całkowitem urządzeniem i wy-
posażony w niezbędne utensylja. Według słów p.
pułkownika, czołwka niesła pierwszą pomoc ran-
nym żołnierzom na froncie. Zabierała rannych, opa-
trywała rany i dokonywała w nagłych wypadkach
operacji. W tym to czasie „Czerwony Krzyż” łódz-
ki wysłał dwa wagony na front z żywnością, bielizną,
mydłem i papierosami. Dalej „Czerwony Krzyż”
zorganizował dwie herbaciarnie czynne w dzień i w
nocy na dworcu Łódź-Kaliska i w Koluszkach. W
herbaciarniach tych żołnierze, przejeżdżający na
front, mogli się posilić i zagrześć ciepłą strawą. Była
to wielka pomoc, jeśli się weźmie pod uwagę, że
przez Łódź przejeżdżało wówczas kilka tysięcy żoł-
nierzy na dobę. Dwa tysiące obiadów dziennie wy-
dawała t. zw. „Gospoda” na dworcach łódzkich.
Panie w „Czerwonym Krzyżu”, należące do od-
powiednich sekcji, zajęły się oświatą przebywają-
cych w szpitalach żołnierzy. Była to praca bardzo
doniosła, a także i inne, podjęte przez „Czerwony
Krzyż”, ale trudno jest dzisiaj wszystkie wyliczać.

— Co działał „Czerwony Krzyż” w czasie po-
koju? — pytamy p. pułkownika.
— Pod koniec 1921 roku — odpowiada p. puł-
kownik — wojny już nie było i „Czerwony Krzyż”
na pierwszy plan wysunął sprawy sanitarne, a zwi-
szcza w upośledzonej naszej Łodzi (epidemia tyfusu).
Zarząd postanowił wybudować własny szpital w na-
szym mieście i po długich pertraktacjach z magistra-
tem udało się pozyskać teren na krótkich miastach
w lasistej okolicy. Będzie on urządzony w ten sposób,
aby na wypadek wojny mógł służyć dla celów wojs-
kowych. Rozpisano wówczas konkurs i z 29 prac
nadesłanych, pierwszą nagrodę otrzymał architekt
Milewski i Niekraza z Torunia; drugą — architekt

— Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w maju
i czerwcu r. b. „Czerwony Krzyż” łódzki został wy-
różniony i nagrodzony za swą działalność przez Mię-
dzynarodowy Zjazd Lekarzy w Warszawie, otrzymał
bowiem najwyższą odznakę — dyplom honorowy —
mówi p. pułkownik.
W dalszym ciągu prosimy p. pułkownika o kilka
słów w sprawie Tygodnia „Czerwonego Krzyża”. I
tutaj p. pułkownik wylał wszystkie swoje żale i
bole.
— Zaznaczyć muszę — powiada p. pułkownik
— że prasa łódzka odniosła się nader przychylnie i
codziennie umieszczała informacje i kupony „Czer-
wonego Krzyża”. Za 1 zł. można było zostać człon-
kiem naszej Instytucji, a za 5 złotych członkiem t.
zw. dożywotnim. Nakład kuponów przez okres tego
tygodnia był olbrzymi, doszedł prawie do miliona.
Lecz jakież było nasze rozczarowanie, gdy nadesła-
no nam zaledwie trzy kupony, reszta bowiem kupon-
ów nie została nadesłana. Wobec tego wystaliśmy
naszych inkasentów i, o dziwo, przekonał się o
niemiłosiernym żarcie. Okazało się mianowicie, że
adresy i nazwiska wypisane na kuponach były fik-
cyjne. „Zart” ten przyjęliśmy na karb niewyrobie-
nia naszego społeczeństwa, gdyż kpię w ten sposób
z instytucji, jaką jest „Czerwony Krzyż”, nam Pol-
kom nie wolno!
Zarząd „Czerwonego Krzyża” składa się obec-
nie z następujących członków: Prezes — dr. Skalski,
wiceprezes — dr. Gajewicz oraz pułk. Vogel, sekre-
tarka — p. Urlichsowa. W skład innych członków
wchodzi: Dr. Kalisz, pani generałowa Arctowa, sek-
retarka biura jest pani nadkomisarzowa Izidorczy-
kówna.

Uroczystość 9-jej rocznicy odzyskania niepodległości w Łodzi

Nabożeństwo żałobne. Capstrzyk. Apelu policji. Defilada. Dekoracja.
Adres dla Marszałka Piłsudskiego. Akademię w szkołach.

O godzinie 11 rano w katedrze św. Sta-
nisiława Kostki odbędzie się nabożeństwo ża-
łobne za dusze 36 funkcjonariuszy policji wo-
jewódzwa łódzkiego, poległych podczas
walk o niepodległość. Nabożeństwo celebrować
będzie J. E. Ks. Biskup Tymieniecki. W
uroczystości żałobnej wezmą udział władze
państwowe, komunalne, przedstawiciele poli-
cji i ugrupowań społecznych. O godzinie 19
odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych,
policyjnych i straży ogniowej, które wyruszą
w pochodzie przez ulice miast.

W dniu jutrzejszym o godzinie 10 rano w
katedrze odbędzie się uroczyste nabożeń-
stwo z okazji wskrzeszenia niepodległości
Polski.

W godzinach porannych we wszystkich
komisariatach policyjnych staną do apelu

Buket z Paryża, a trzecią — architekt Golberg z Ło-
dzi. Przy budowie zostaną uwzględnione wszystkie
dodatnie strony nagrodzonych prac. Koszt budowy
przedstawia się w stosunku około 10 tysięcy złotych
na łóżko, czyli ogółem wyniesie 1,500,000 złotych.
Będzie to pierwszy szpital w Polsce wzniesiony wła-
sniemi siłami.

Przy tej sposobności p. pułkownik pokazał nam
plan architekta Milewskiego i Niekraza. Po chwili
p. pułkownik przeszedł do opowiadania działalności
łódzkiego „Czerwonego Krzyża” w obecnym czasie.
„Czerwony Krzyż” podzielił się na sekcje i każda
ma specjalną funkcję niesienia pomocy społecz-
stwu. Sekcja siostr jest zadawalająco rozwinięta.
Pokażna ich liczba zajęta jest w szpitalach wojsko-
wych i cywilnych, a często wysyłane są niektóre do
chorych prywatnych za specjalną opłatą. „Czerwo-
ny Krzyż” prowadzi jednocześnie kursy dokształca-
jące dla siostr, t. zw. rezerwy. Czynniki to się na wy-
padek wojny. Sekcja dożywiania dzieci, mieszcząca
się przy ulicy Smugowej w roku ubiegłym wydała
392,949 obiadów. W „Czerwonym Krzyżu” istnieją
również ambulatorja lekarskie i dentystyczne celem
udzielania pomocy biednym ludziom miasta. Seseja
odczytowa odznacza się nadzwyczajną ruchliwością
i urzadza w Łodzi prawie w każdą niedzielę bezpłat-
nie odczyty. Sekcja gospodarcza zawiaduje bielizną,
sekcja samochodowa jest w posiadaniu sanitarnej
kolumny samochodowej, umieszczonej przy IV-ym
dyonie przy ulicy Wierzbowej. Jedną z tych kare-
tek używana jest stale do przewożenia chorych.
Nadto „Czerwony Krzyż” posiada sekcję dochodów
niestałych, która urzadza wystawy, zabawy i t. p.
W szkołach średnich „Czerwony Krzyż” organizo-
wał sekcję młodzieży.

— Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w maju
i czerwcu r. b. „Czerwony Krzyż” łódzki został wy-
różniony i nagrodzony za swą działalność przez Mię-
dzynarodowy Zjazd Lekarzy w Warszawie, otrzymał
bowiem najwyższą odznakę — dyplom honorowy —
mówi p. pułkownik.
W dalszym ciągu prosimy p. pułkownika o kilka
słów w sprawie Tygodnia „Czerwonego Krzyża”. I
tutaj p. pułkownik wylał wszystkie swoje żale i
bole.

— Zaznaczyć muszę — powiada p. pułkownik
— że prasa łódzka odniosła się nader przychylnie i
codziennie umieszczała informacje i kupony „Czer-
wonego Krzyża”. Za 1 zł. można było zostać człon-
kiem naszej Instytucji, a za 5 złotych członkiem t.
zw. dożywotnim. Nakład kuponów przez okres tego
tygodnia był olbrzymi, doszedł prawie do miliona.
Lecz jakież było nasze rozczarowanie, gdy nadesła-
no nam zaledwie trzy kupony, reszta bowiem kupon-
ów nie została nadesłana. Wobec tego wystaliśmy
naszych inkasentów i, o dziwo, przekonał się o
niemiłosiernym żarcie. Okazało się mianowicie, że
adresy i nazwiska wypisane na kuponach były fik-
cyjne. „Zart” ten przyjęliśmy na karb niewyrobie-
nia naszego społeczeństwa, gdyż kpię w ten sposób
z instytucji, jaką jest „Czerwony Krzyż”, nam Pol-
kom nie wolno!
Zarząd „Czerwonego Krzyża” składa się obec-
nie z następujących członków: Prezes — dr. Skalski,
wiceprezes — dr. Gajewicz oraz pułk. Vogel, sekre-
tarka — p. Urlichsowa. W skład innych członków
wchodzi: Dr. Kalisz, pani generałowa Arctowa, sek-
retarka biura jest pani nadkomisarzowa Izidorczy-
kówna.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, czwartek, o godz. 7 m. 30 wieczorem Dzia-
dy dla zwiazków w obsadzie premierowej. Pozosta-
łe bilety od 10 r. w Cukierni Gostomskiego.
Jutro uroczyste przedstawienie Obchodu 11 Histo-
rycznego o godz. 8 wiecz. Przed rozpoczęciem
Działów przemówienie obchodowe wygłosi p. mec.
Bilyk.

Sobota wieczorem premiera pogodnej, wesofej
komedji Joachima Forzana — Dar Poranka. W głów-
nych rolach: Karolina Lubieńska i Włodzimierz
Ziemiński, który jednocześnie sztukę reżyseruje. W
rolach ważniejszych Marja Dąbrowska, Chodecki, Fa
biński, Gurynowicz, Mroziński, Puchniewska, Szacki
W niedzielę o godz. 3,30 zamiast zapowiedzianej
Panny Flute, dane będą Dziady. Ceny popularne. Bi-
lety od dziś w kasie zamawian.

W pełnych próbach codziennych arcydzieła ihse-
nowskie „Peer Gynt” w inscenizacji K. Tatarakiewi-
cza, z Jerzym Woskowskim w roli tytułowej. Pre-
mjera 18. b. m.

Jednocześnie reż. M. Szpakiewicz rozpoczął przy-
gotowania do „Wyzwolenia” St. Wypiańskiego,
które dane będzie na 20-tą rocznicę śmierci poety.
Rolę Konrada odtworzy Juliusz Osterwa. Premjera
2 grudnia.

TEATR KAMERALNY.

(Grand Hotel, wejście od ul. Traugutta)

Przez dwa pierwsze wieczory zapelnili się do os-
tatniego miejsca na wytwornej, przezbawnej komedji
Verneuil'a Azeis, nieporównanie granej przez
Kazimierza Junoszę - Stępowskiego i Michała Zna-
czę, oraz pp. Ziemińską, Grywińską, Dziewońską
Krzemieńską i Krotkę.

Od wczoraj dla wygody publiczności czynna jest
druga szatnia; od dziś funkcjonować będą dwa wenty-
latory elektryczne.

Początek przedstawień o godz. 8,30
Winda przewozi widzów już od godz. 8-jej.
Bilety od godz. 7-jej w Cukierni Gostomskiego,
od siódmej min. 30 w kasie przy ul. Traugutta (na
parterze) wejście od ulicy.

POKAZ DALCROZE'A.

W sobotę dnia 19 o godz. 4 po poł. odbędzie się
w Teatrze Miejskim jedyny recital taneczny ucze-
nic słynnego Dalcroze'a z jego osobistym udziałem.
Pokaz urzadza Warszawski Komitet przyjęcia
pod protektoratem P. Marszałkowej Piłsudskiej.
Bilety w kasie zamawian.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia cieka-
wej sztuki „Szał Miłości” z Szafrankim w roli po-
pisowej starego generała i Bronowskiej w roli jego
żony.

W sobotę, o godzinie 4 po południu i w niedzie-
łę o godzinie 12 w południe w Teatrze Popularnym
odegrana zostanie baśń sceniczna ze śpiewami i tań-
cami p. t. „Królewna Kasia”. Ceny miejsc od 1 zł.
do 40 gr.

GRI - GRI.

W sobotę o godzinie 8,20 wiecz. premiera zna-
komicie operetki w 3-ach aktach Gri - Gri, granej za-
wsze z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scen-
nach. Wystawienie tej operetki na scenie Teatru Po-
pularnego wzbudziło wśród bywalców teatralnych
wielkie zainteresowanie co się zaznacza w znacznym
popycie biletów na premierę i następnym przedsta-
wieniu. Obsadę operetki tworzą najlepsze siły wo-
kalne teatru z Urbańskim na czele jako reżyserem,
poza to znacznie zwiększone chóry i nowo zaangażo-
wana para baletowa będą dopełnieniem ciekawie
zapowiadającej się całości. Nowe dekoracje i ko-
stjumy pomysłu art. mal. W. Makojnika. Sprzedaż
biletów w obu kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i
w kwiaciarni B-ci Dymkowskich — Plac Kościel-
ny Nr. 4.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
Piotrkowska 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w sali Gey-
era, Piotrkowska 295, odegrany będzie ciekawy, na
tle emigracji rosyjskiej osnuty dramat w 4-ach ak-
tach p. t. „Szał Miłości” w premierowej obsadzie
ról.

TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „GONG”.

Dziś powtórzenie onegdajszej premiery szlagie-
rowej rewii aktualnej p. t. „Oleś ma głos.” Rewja
ze względu na aktualność stała się sensacją Łodzi.
P. Stefan Laskowski, odtwarzający znaną na gruncie
łódzkim postać Oleśia K. jest bezkonkurencyjny.
Piosenka tytułowa pióra kierownika literackiego
Nela jest bisowną na każdym przedstawieniu. Spe-
cjalnym powodzeniem cieszą się sketsche „Pacyfi-
sta” z pełną temperantą p. Cz. Popielewską i pp.
Sieląńskim i Skoniecznym. „Feliś Amper” z p. Jas-
kówną na czele, p. Talarico w doskonałym numerze
egzotycznym Lela p. t. Hinduska, p. Bukojemską w
recytacyjnych oraz numer taneczny „Blanc et noir”
w wykonaniu zespołu baletowego z baletmistrem
Wojnarem na czele. P. Skonieczny w monologu „Któr-
ra godzina” jeszcze raz pokazał wysoką klasę swego
komizmu. Zapowiada dowcipnie p. Laskowski. Rewja
na zapewnione powodzenie na czas dłuższy.
Dziś dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wie-
czorem.

WPISY DO TOW. OPEROWEGO.

Rozwijające się z dnia na dzień coraz pomyślniej
Towarzystwo Operowe pozyskało ostatnio wybitne-
go współpracownika w osobie dyr. T. Sygietyńskiego
kapelmistrza opery w Grazu, Zagrzebiu i Lublinie,
znakomitego pianisty i kompozytora, obecnie kier-
ownika muz. teatru literacko - artystycznego Gong.
Silny zespół wyborowych chórów pracuje nad
sterowaniem przepięknych oper, mających się ukazać w
bieżącym sezonie pod doświadczoną batutą dyr. p.
D. Kleidta i T. Sygietyńskiego.
Dyrekcja chórów przyjmuje zupełnie bezpłat-
nie zgłoszenia kandydatów do chórów T-wa, o ile
wykaza wartościowe walory głosowo - słuchowe.
Wpisy i próby głosu w poniedziałki, środy i piątki
od godz. 8 do 10 wiecz. w lokalu T-wa ul. Piotrkow-
ska 115, lewa oficyna, parter.

ODCZYT J. KOTARBIŃSKIEGO.

Odczyt Józefa Kotarbińskiego odbędzie się dziś
w czwartek (10 b. m.) o godz. 8,15 wiecz. w sali
wystawowej Miejskiej Galerii Sztuki i twórczości
Juljusza Słowackiego z recytacjami. Znakomity ar-
tysta dramatyczny oraz krytyk literacki jest już je-
dnym z ostatnich spadkobierców wielkiej kultury sło-
wa poetyckiego. Niewątpliwie cała kulturalna Łódź
zainteresuje się dzisiejszymi czterdzielkami literackim.
Dla posiadaczy biletów rocznych wejście za bi-
letem ulgowym
Dla uczących się młodzieży wejście 80 groszy.

„DZIECI ŁÓDZKIE”

(W przededniu święta pułkowego 28 p. Strzelców Kaniowskich)

Dzień święta Odrodzenia Państwowości
Polskiej łączy się z 9-tą rocznicą rozbrojenia
Niemców w Łodzi.

11 listopada 1918 r. żywiołowy odruch
młodzieży zgrupowanej w P. O. W. i w orga-
nizacjach b. wojskowych przyjął realne
kształty zbrojnego powstania. Zdezorientowa-
nym i zdezorganizowanym wojskom okupa-
cyjnym przeciwstawiono odrochowu zgodną
orientację i jedną organizację: — orientacją
ową było hasło — Niepodległość, zaś organi-
zacją — pułk „Dzieci łódzkich”.

Zgodna i brawurowa akcja wydała piękny
plon, który był dla „Dzieci łódzkich” zapo-
wiedzią przyszłej chwały już w zaraniu ich
istnienia.

28 p. Strzelców Kaniowskich — godny
spadkobierca tradycji ochotników 1918 roku.

obchodzi w dn. 11 listopada swe doroczne
święto pułkowe.

W dniu 10 listopada wieczorem młodzi
żołnierze na uroczystym apelu przy świetle
pochodni oddadzą należny hołd swym star-
szym kolegom — poległym na ulicach Łodzi
w dni rozbrojenia Niemców i na polach walk
1919-20 r.

Rano dnia następnego po owem święcie
wojskowych Zaduszek, złączeni z przeszło-
ścią nowym wzełmem tradycji — uduchowieni
ofiarnym czynem bohaterów z pod Radzy-
mina, młodzi strzelcy z 28 p. Strz. Kan. wyjdą
w zwartych szeregach na ulice oczyszczonego
miasta, aby zadokumentować wobec współ-
obywateli, że nadal trwają w jedności i sile
i że gotowi są każdej chwili do walki w o-
bronie Ojczyzny na rozkaz swego Wodza.

Z DNIA

HOŁD POLICJI DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Treść adresu, który zostanie złożony Marszałkowi Piłsudskiemu przez uczestników biegu sztafetowego policji województwa łódzkiego jest następujący: „Józefowi Piłsudskiemu, 1-szemu Marszałkowi Polski, w dniu święta policji, korpus policji państwowej województwa łódzkiego, składa hołd i podziw dla jego niezłomnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Łódź, dnia 11 listopada 1927 roku”.

O HANDEL ROZWOJNY WĘGLEM. Urząd wojewódzki postanowił zlikwidować handel węglem, polegający na rozwożeniu go po domach z uwagi na to, iż przyczynia się on do tamowania ruchu ulicznego. Uprawianie tego handlu tolerowane będzie jedynie na bocznych ulicach miasta i to wyłącznie do dnia 15-go marca 1928 roku. Po tym terminie handel rozwojny węglem na terenie całej Łodzi zostanie zupełnie zlikwidowany. W związku z zarządzeniem Urzędu Wojewódzkiego uprawiający handel rozwojny węglem postanowili zwrócić się do władz skarbowych w Łodzi o wydanie im półrocznych świadectw przemysłowych na rok 1928.

PODWYZKA DLA LEKARZY. W związku z żądaniem lekarzy Kasy Chorych odnośnie podwyższenia ich plac już obecnie, dowiadujemy się, iż zarząd Kasy Chorych postanowił pomimo monitów lekarzy sprawę podwyżki rozpatrzyć dopiero w miesiącu styczniu 1928 roku.

PRZEKAZY ZAGRANICZNE. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o zniesieniu ograniczeń dewizowych urzędy pocztowe w Łodzi otrzymały polecenie przyjmowania listów wartościowych i przekazów zagranicę bez obowiązku przedstawiania zezwoleń Izby skarbowej.

W OBRONIE INTERESÓW INWALIDÓW. Pewne przedsiębiorstwo zwróciło się do dyrekcji monopolu tytoniowego, z prośbą, umieszczenia na dworcach automatów z pojedynczymi papierosami. Dyrekcja monopolu odrzuciła tę ofertę, ponieważ poderwałoby to egzystencję inwalidów wojennych. (bip)

ZJAZD REFERENTÓW POWIATOWYCH. Onegdaj odbył się w województwie łódzkim zjazd referentów administracyjnych I instancji, na którym omówiono szereg szczegółów ustawy wodnej, wpisy do ksiąg wodnych, sprawę spółek wodnych i t. p.

Zebrał otworzył wicewojewoda Lewicki, poczem naczelnik wydziału administracyjnego Dychdalewicz przy udziale radcy wojew. Markiewicz, przedstawił zebraniem doniosłość gospodarczą i państwową ustawy wodnej i omówił główne zagadnienia związane z ustawą. Wyjaśnień technicznych udzielał inż. Woroszyński i Moor.

KONFISKATA MAKI. W związku z wejściem w życie z dn. 8 b. m. rozporządzenia wzbudzającego wypięk chleba z maki innej, niż 65 proc., kierownik Wydziału Karnego Komisarjatu Rządu wraz z oficerami policji i przedstawicielami mistrzów piekarskich dokonali kontroli wszystkich piekarni łódzkich. W wyniku tej kontroli w piekarniach Omencetara, Makówki, Hofmana, Koniewskiego i Ja kóbowicza zastano pracowników zajętych wypięciem białego chleba, prócz tego zaś znaleziono wiek szą ilość 50 procentowej maki białej.

Makę tę, w ilości kilkuset worków skonfiskowano i zabezpieczono na miejscu. Niezależnie od tego winnych przekroczenia rozporządzenia władz pociągnięto do odpowiedzialności, sporządzając im protokoły. Piekarzom grozi grzywna w wysokości 10,000 złotych, wyznaczona drogą administracyjną.

UKRÓCENIE SAMOWOLI SZOFERÓW. Szoferzy łódzcy nie stosują się do całego szeregu przepisów wydanych przez komisariat rządu, co w ostatnich czasach spowodowało szereg nieszczęśliwych wypadków i stałe przyczynia się do tamowania ruchu ulicznego w centrum miasta.

W związku z tem komisariat rządu wydał rozporządzenie podległym organom policji, by spiswali protokoły wszystkim niestosującym się do przepisów szoferom którzy będą pociągani do surowej odpowiedzialności. W razie kilkakrotnego nie zastosowania się do rozporządzenia winnym zostaną odebrane prawa jazdy.

Policja w ciągu ostatnich kilku dni sporządziła już większą ilość protokołów.

Szofer Aleksander Goszczyński, który podczas sporządzania mu protokołu umyślnie najechał na przedownika policji — został ukarany drogą administracyjną 4-tygodniowym aresztem. Kierowca Franciszek Filipiak umyślnie najechał na jednego z wyższych urzędników administracyjnych i został skazany na zapłacenie grzywny w wysokości 100 złotych.

Za niestosowanie się do rozporządzenia o skręcaniu samochodów w przepisanym miejscu skazano na grzywny szoferów Eugenjusza Ciesielskiego i Hieronima Rokickiego.

O ZNIESIENIE MARTWEGO SEZONU. Zarząd Funduszu Bezrobocia przesłał w dniu wczorajszym do Warszawy pismo w sprawie zniesienia t. zw. martwego sezonu. Obwodowy zarząd F. B. odnośny wniosek już przyjął.

Zarząd F. B. zwrócił się również do zarządu Głównego F. B. w Warszawie o przedłużenie akcji zasiłkowej dla bezrobotnych pracowników fizycznych na m. grudzień oraz o przedłużenie okresów zasiłkowych z 13 tygodni do 17 dla tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy do 31. 12. r. b. hyczerpia okres pobierania zasiłków.

KARTY POBYTU DLA CUDZOZIEMCÓW. Urząd wojewódzki wydał w dniu wczorajszym zarządzenie, w myśl którego cudzoziemcy obowiązani są opuścić granice Rzeczypospolitej w terminie określonym w zezwoleniu na pobyt, jeśli nie uzyskali od właściwej władzy administracyjnej I instancji zezwolenia na przedłużenie tego terminu. Podania o przedłużenie tego terminu pobytu należy wnosić do władz administracyjnych I instancji przed upływem czasokresu pobytu, ustalonego przez urzędy konsularne, względnie władze administracyjne, spóźnione bowiem podania o ile przyczyna opóźnienia nie zostanie dostatecznie usprawiedliwiona załatwiane będą odmownie.

Niezależnie od powyższego winni samowolnego przedłużenia pobytu będą pociągani do odpowiedzialności administracyjno - karnej i ukarani grzywną do 3000 zł. lub aresztem do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie — ewentualnie przymusowe i na własny ich koszt odstawienie do granicy, a to na zasadzie art. 17 i 11 wyżej powołanego rozporządzenia o cudzoziemcach.

STATYSTYKA POŻARÓW. Według zestawień zarządu I. S. O. O. w miesiącu październiku r. b. na terenie Łodzi zanotowano 32 pożarów w tem 1 duży, 1 średni, 24 małe, 5 zapaleń sadzy, 1 wypadek. W 5-ciu wypadkach przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy, w 4 wadliwa konstrukcja kominiarstwa, w 13 nieostrożność, w 3 samozapalenie się, w 3 krótkie spiekanie, w 1 niedozór maszyn, w 1 nieszczerliwym wypadku, a w 2 wypadkach przyczynę pożaru nie ustalono.

Magistrat przed sądem

Oskarżenie Urzędu Wojewódzkiego. Kto rąbał lasy łagiewnickie. Zeznania świadków. Wyrok.

W dniu wczorajszym o godz. 9.30 rano Sąd Pokoju w Zgierzu przystąpił do rozprawy głośnej w swoim czasie sensacyjnej sprawy przeciwko Magistratowi m. Łodzi, a właściwie przeciwko p. o. prezydentowi m. Łodzi Wacławowi Wojewódzkiemu, ławnikowi wydziału gospodarczego Józefowi Muszynskiemu, oraz właścicielowi lasów łagiewnickich w 10-procentach Wiljowskiemu Grossmanowi, oskarżonym przez urząd wojewódzki o nielegalną dewastację lasów.

Oskarżenie przeciwko Magistratowi wnosił z ramienia urzędu wojewódzkiego adw. Lewartowicz oraz komisarz ochrony lasów inż. Nawrocki.

Jak pełnomocnik oskarżonego p. o. prezydenta wojewódzkiego występuje adwokat Strohmajer, jako pełnomocnik oskarżonego ławnika Muszyńskiego — adw. Jasiński, pełnomocnikiem zaś Grossmana jest apl. adw. Wilanowski.

Urząd wojewódzki oskarża Magistrat o wyrąb 535.63 metrów sześciennych drzewa oraz pni na sumę 913.50 zł., co razem stano-

wi szkody na sumę 20.484.50 zł., powołując się na cały szereg komisji, które ustaliły sposób wyrębu i szkody jaką poniosło miasto, oraz biorąc pod uwagę, że lasy Łagiewniki litera „A” były zamknięte, a więc wszelki wyrąb drzewa bez pozwolenia uważany był za nielegalny.

Następnie zbadano cały szereg świadków. Część z nich swoimi zeznaniami potwierdziła winę magistratu łódzkiego w całej rozciągłości, twierdząc, że wyrąb lasów, smarowanie pni rozcińczonym atramentem, pokrywanie ich darniną, a wreszcie wywóz masowy i sprzedawanie drzewa miało bezwzględnie miejsce.

Druga część świadków przeczyła temu stanowczo. Po 9-godzinnym przewodzie sądowym sędzia p. Januszewski ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni: p. o. prezydenta Wacław Wojewódzki, ławnik Józef Muszyński oraz właściciel 10 proc. lasu łagiewnickiego Wiljam Grossman zostali z braku dostatecznych dowodów winy — uniewinnieni.

Sto tysięcy złotych dla nieistniejących robotników

Zaufanie pracodawców. Intratne zajęcia. Własne konto bankowe. Geyer urządza szkic fabryczki. Zaliczka. Pierwsze podejrzenia. Kontrola ksiąg. 100,000. Pod kluczem.

W pabjanickiej fabryce wyrobów bawełnianych „Krusche i Ender” pracował w ciągu 10 lat na jednym z wyższych stanowisk w administracji W. Geyer cieszący się zaufaniem dyrekcji. Ale Geyer chciał sam zostać fabrykantem i wpadł na pomysł, że na zredukowanych robotnikach też można zarobić. Zapisywał tedy do ksiąg kasowych pensje robotników, którzy dawno już zostali zredukowani. Zajęcie było to intratne, to też nie dziwnego, że Geyer otworzył sobie konto własne w banku, zakupił place budowlane i przystąpił do urządzania własnej fabryki. Po przystąpieniu do budowy fabryki Geyer począł myśleć nad zakupieniem maszyn.

Wszedł on w kontakt z właścicielem fabryki maszyn p. Waldemarem Krusze, u którego zamówił na większą sumę warsztaty tkackie i tytułem zaliczki wręczył p. Krusze-emu tak poważną sumę, że p. Krusze począł

powątpiewać czy Geyer zdobył je uczciwie.

P. Krusze udał się do prokurentów firmy Krusze i Ender, którym zwierzył się ze swych obaw wobec Geyera.

W dniu 3 b. m. podczas kontroli ksiąg natrafiono na fikcyjne pozycje wypłat dla robotników, którzy już przed kilku miesiącami zostali zredukowani. Sprawdzona narazie suma przywłaszczonych przez Geyera pieniędzy sięga 100,000 zł.

O nadużyciach powiadomiono policję, która Geyera aresztowała.

Przyjaciółom jego udało się za większą kaucją uzyskać wypuszczenie go na wolność, znajdując się on jednak pod nadzorem policji.

Wykrycie powyższej afery wywołało w Pabjanicach zrozumiąłą sensację, gdyż Geyer obracał się w wyższym towarzystwie i uchodził za człowieka nieskazitelnego. (r)

„Wesołe” zabawy N. P. R. — lewicy

Miłujący się bracia. Nie odbijaj partnerkil Sprzeczką. Interwencja. Na noże! Raniony. Sąd uspokoił temperamenty.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Jana Czesława braci Nowickich, oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Ludwikowi Szymczykowi.

W lipcu b. r. w lokalu lewicy N. P. R. przy ulicy Kątnej odbywała się huczna zabawa, na którą między innymi przybyli Jan i Czesław Nowiccy. Pomiędzy jednym z gości a oskarżonymi wynikała sprzeczką spowodowana odbiciem partnerki podczas tańca. Wobec tego, że zanosilo się na większą awanturę wmiszał się w sprawę gospodarz lokalu Ludwik Szymczyk, który starał się pogodzić powaśnionych. Interwencja ta odniosła

wręcz przeciwny skutek, sprzeczką bowiem przeistoczyła się w bójkę na noże, w czasie której Jan Nowicki ranil ciężko Szymczyka. Na przewodzie sądowym bracia Nowiccy do winy się nie przyznali, wyjaśniając, że w momencie krytycznym byli silnie „podchmiele- ni” i że zresztą bójka była ogólna. Po wysłuchaniu opinii biegłego godr. Hurwicza i przemówieniu prokuratora Stachowskiego sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jan Nowicki skazany został na 6 miesięcy więzienia zaliczeniem aresztu prewencyjnego, zaś Czesław Nowicki z braku dowodów został uniewinniony. (r)

W kołowrocie wielkomijskim

Mostki i koronki. Z 2-go piętra. W śmierci szukają ukojenia. Bezczelni złoczyńcy. Tajemniczy wisielec.

W dniu wczorajszym z gabinetu dentystycznego Chasidela Cejłkina, przy ul. Zawadzkiej 12, nieznanymi sprawcy skradli 18 złotych mostków, 100 koronek złotych, 4 mosty platynowe i różną garderobę na ogólną sumę 4000 zł. Powiadomiona o kradzieży policja śledcza wszczęła energiczne dochodzenia, celem wykrycia złoczyńców i odebrania skradzionych przedmiotów.

W dniu wczorajszym 13-letni Zenon Wojtczak spadł z 2-go piętra nowowzniesionej budowli przy ulicy Sieradzkiej. Nieszczęśliwy chłopiec złamał lewą nogę i odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia odwiózł Wojtczaka do szpitala św. Józefa.

W dniu wczorajszym na Bałuckim Rynku około godz. 11 przed poł. na straganiarza Idla Kupera napadło kilku opryszków, którzy pobili go dotkliwie poczem zrabowali cały towar ze straganu. Kilka minut później ci sami rabusie napadli na straganiarke Chanę Woltrauch, sprzedającą cukierki na Rynku Bałuckim i pobili ją przystąpił do grabieży. W tym czasie nadjechał tramwaj Ozorkowski, z którego wysiadł jakiś młodzieniec, obladowany paczkami. Wówczas chuligani udali się za nim.

Przy zbiegu ulicy Zawiszy rabusie dogonili nieznanego, poczem pobili go wyrwali sterczożwanemu młodzieńcowi wszystkie paczki i zbiegli w niewiadomym kierunku. O rabunkach powiadomiono

Światłocienie wielkiego miasta

WRZOS I KRAKOWIAK.

Nie sądzicie państwo, że chodzi tu o leśny miły wrzos i skoczny krakowiak. Są tylko nazwiska dwóch wieśniaczków z pod Kolaszek Marjanny Wrzos i Józefa Krakowiak. Sprzedawali one w Łodzi na targu na Zielonym Rynku chude masło, małe jaja i nieświeżą śmietanę. O co im poszło — nikt nie wie i one same pewno również nie wiedziały, na wszelki wypadek jednak grzmociły się pięściami, wyrzucały sobie włoski z główek, obrzucały nieświeżymi jajami (zł. 3,75 mendeł) słowem spowodowały interwencję posterunkowego. Zdáwałoby się, że teraz nastanie spokój. Ale niestety nie znacie państwo naszego ludku. Oto zjawił się wspólny wróg — policja. Policja, przed którą Wrzos i Krakowiak drżeli przed wojną, policja, której jedno słowo niegdyś wystarczyło, a by spokój zapanował na „całej linii”. Ale dzisiaj posterunkowy, to taki sobie gość, którego można i należy lekceważyć, bo to przecie zawdy „swój”. Wrzos i Krakowiak zawarły więc na widok posterunkowego wspólny front i luzia na posterunkowego! Ta mu paznokciami po twarzy przejedzie, ia znów kosmyk włosów uszczknie i tak dalej na całego.

Dopiero pomoc kilku posterunkowych zdolała utemperować temperamenty miłych wieśniaczków i zbytnią poufałość z policją.

Miesiąc więzienia może je nauczy szacunku dla policji, takiego choćby, jak przed wojną.

S.

„Hasło sportowe”

Zapaśnictwo

Mistrzostwa amatorskie Europy w Budapeszcie. Węgry zdobywają Nagrodę Narodów. Polska wychodzi z pustemi rękoma.

Odbywające się w ostatnich dniach w Budapeszcie rozgrywki o mistrzostwo amatorskie Europy w zapaśnictwie zostały zakończone dnia 8 b. m.

Droga Nagroda Narodów przypadła Węgrom, które zdobyły największą ilość punktów.

I tak, w wadze muszej: 1) Gozzi (Włochy), 2) Püzepp (Estonja), 3) Magyar (Węgry). W wadze półciężkiej: 1) Welli (Estonja), 2) Kaepathi (Węgry), 3) Eckerberg (Norwegja). W wadze lekkiej: 1) Sperling (Niemcy), 2) Geterson (Szwecja), 3) Kaep (Estonja). W wadze półśredniej: 1) Pap (Węgry), 2) Kusnetz (Estonja), 3) Haala (Czechosłowacja). W wadze półciężkiej: 1) Szabo (Czechosłowacja), 2) Sjöstedt (Szwecja), 3) Doo (Estonja). W wadze ciężkiej: 1) Rado (Węgry), 2) Richhof (Szwecja), 3) Urban (Czechosłowacja).

Według zdobytych punktów poszczególne narody obsadziły następujące miejsca: 1) Węgry 9 punktów, 2) Estonja 9 punktów, 3) Szwecja 6 p., 4) Czechosłowacja 5 p., 5) Niemcy 3 p., 6) Włochy 3 p., 7) Norwegja 1 p.

Zeszlazyczny mistrz Europy, Niemcy, mu siały się zadowolić piątym miejscem, inne zaś, jak Francja, Turcja, Jugosławia i inni, a między nimi i Polska, nie zdobyły żadnego miejsca.

Zawodami kierował polak, mistrz Pytlański.

Jednocześnie odbył się w Budapeszcie kongres, Federacji Ciężkoatletycznej, na który rym Polska i Turcja zostały przyjęte w poczet członków.

Ruch towarzystw

Zjazd gospodyń wiejskich.

Dnia 5 listopada został otwarty doroczny zjazd kół gospodyń wiejskich Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Po uroczystym nabożeństwie i okolicznościowym kazaniu przewodnicząca sekcji Kół Gospodyń Wiejskich C. T. R. p. Aniela Zdanowska zagaiła obrady wobec 2000 delegatów dłuższym programem przemówieniem, poczem nastąpiło powitanie zjazdu przez władze duchowne, przedstawicieli, przyjdym C. T. R. i szeregu pokrewnych organizacji.

Trzydniowe obrady poświęcone były sprawom zawodowym, gospodarczym i zagadnieniom wychowania oraz kobiecemu ruchowi organizacyjnemu w tych dziedzinach. Jednocześnie ze zjazdem odbywała się w Częstochowie wystawa prac kobiecych.

KINO U LUDOŻERCÓW

Odważna para małżeńska. Wśród ludożerców Namba. Niesamowity budynek. Stosy trupich głów. Seans u dzikusów. Wrażenie.

Było to w państwie mądrego króla ludożerców, Nagapate, na wyspie Malekula, należącej do grupy wysp znanych pod nazwą Nowe Hebrydy.

Badacz amerykański Marcin Johnson, odważył się dotrzeć tam ze swoją ekspedycją i w towarzystwie kilku białych, do których należała również i żona jego Oza, urządził u ludożerców seans kinematograficzny. Naturalnie nie to było celem jego ekspedycji, Johnson miał przedewszystkiem zamiar odwiedzić wyspy Espiritu Sancto (Św. Ducha) i Malekula, należące do bogatej gromady wysp australijskich, ażeby zetknąć się ze już przed wyruszeniem do wnętrza wyspy szczególnie zaś z wielkim plemieniem Namba. Na to w każdym razie potrzebna była dobra doza odwagi, tembardziej, że Johnson już przed wyruszeniem do wnętrza wysp miał na tem samem miejscu epizodyczne wprawdzie, lecz tem nie mniej straszne przeżycie. O mało co nie został zjedzony wraz z żoną przez ludożerców. Po tej pierwszej przygodzie państwo Johnson zgodnie orzekli, że to pierwsze spotkanie z ludożercami powinno im chyba wystarczyć na resztę ich życia. Jednakowoż przeżyty strach wzбудził w naszej odważnej parze pragnienie nowych awanturnych przygód i oto znaleźli się po raz wtóry na wyspie Malekula, o której to wyprawie opowiadają w książce, zatytułowanej „Z aparatem filmowym wśród ludożerców”.

Lecz i drugim razem — zaledwie kilka kilometrów tylko uszli w głąb pierwotnego kraju — straszna śmierć zagładzała im w oczy. Johnson jednak i jego żona do tej drugiej podróży tem większe przywiązywali znaczenie, ile że zamierzali dla poddanych Jego Królewskiej Mości Nagapate urządzić seans kinematograficzny, na którym miały być demonstrowane na płótnie zdjęcia, zrobione z okazji pierwszego pobytu. Ale ochłoda do awanturnych przygód szybko ochłodziła, gdy począł działać tajemniczy i nieprzyjemny spokój dziewiczych lasów. Chociaż ekspedycja, do której wcielona była pewna liczba zaufanych tubylców, była doskonale uzbrojona, to jednak każdy pojedynczy członek ekspedycji mógł być łatwo zastrzelony przez ukrytych dzikusów. Każdy trzask łamanych gałęzi przypominał o możliwości zdradzieckiego napadu i oto zdrtwielili rzeczywistości wszyscy ze strachu, gdy nagle powietrze rozdarł przejmujący do szpiku ko-

ści krzyk. Na szczęście położenie nie było takie straszne, jak się z początku zdawało. Byli to tubylcy z Malekula, którzy wyruszyli na polowanie na dziki. Spotkawszy się jednak z inną grupą tubylców, ekspedycja nie była w stanie uwolnić się od nich. Starali się oni swem dzikiem paplaniem objaśnić Johnsonowi i jego towarzyszom, że zostali wysłani przez wielkiego naczelnika wielkiego plemienia Namba, i nie namyślając się dłużej porwali pakunki ekspedycji, której nie pozostało nic innego, jak pójść za nimi.

Wkrótce przybyli do wsi naczelnika Nagapate. Najróżniejsze ceremonie potęgowały jeno niesamowitość położenia. Dopiero po jakimś czasie Johnson i jego towarzysze zaczęli nabierać nieco odwagi. Rozumie się, że przyczyniły się do tego liczne podarunki, między którymi tytoń grał pierwszą rolę. Jeszcze tylko jeden raz Johnson i jego żona uniknęli wielkiego niebezpieczeństwa, a to było wtedy, gdy podczas przechadzki po wsi wstąpili do jakiegoś budynku, wyglądającego na opuszczoną chałupę. Skoro weszli i oczy ich przyzwyczaiły się do ciemności, — ujrzeli kosze pełne wysuszonych głów ludzkich. Dokąd tylko skierowali wzrok — na ścianach, na suficie — wszędzie nic, jeno trupie głowy... Prędko opuścili niesamowite miejsce, na którym szczęśliwie nikt ich nie spotkał, co wedle praw plemienia byłoby ściągnięciem na intruzów niechybną śmierć. Wreszcie nadeszła chwila seansu kinematograficznego. Na skutek nowych obietnic Johnson potrafił zebrać przed plótnem całą dziką bandę, która jednakże nadzwyczaj niedowierząco

przypatrywała się przygotowaniom, w naiwności ducha swego sądząc prawdopodobnie, że przygotowuje się przeciw nim coś złego.

Johnson przy przedstawieniu postąpił bardzo ostrożnie. Nasamprzód przesunął po płótnie pojedyncze litery, potem nastąpił widok z Nowego Jorku, na którym można było widzieć także jego żonę. Tu powstał wśród dzikusów dziki śmiech. Zamiast, jak spodziewał się Johnson, zacząć się bać, uważali oni za strasznie komiczne to, że druga Oza, która przecie siedziała obok króla Nagapate, spaceruje sobie swobodnie po ulicy nieznanego miasta. Następnie przyszła kolej na najrozmaitsze obrazy samochodów, samolotów i sfoń, aż w końcu, po takim przygotowaniu, zjawiła się na ekranie postać Nagapate. To wywołało nieopisany zapał. Prawie każdy z dzikusów, którzy siebie ujrzeli na ekranie, nie mogli wyjść z podziwienia. Wtem ukazał się obraz mężczyzny, który przed rokiem jeszcze umarł. Tu już miano Johnsona za wielkiego czarodzieja, który może umarłych powołać do życia. Po policzkach pani Ozy ze wzruszenia spłynęły obfite łzy a także i Johnson ledwie mógł ukryć wzruszenie.

Po ukończeniu przedstawienia obecni podzielili się na grupy, omawiając żywo to, co dopiero co widzieli — zupełnie tak jak w Euro pie. Tylko pod jednym względem różnili się oni od białych gości kinowych: nie tylko nie zapłacili nic za tę przyjemność, lecz w dodatku zażądali wynagrodzenia za to, że tak grzecznie przypatrywali się podczas seansu.

Wal.

Nowy sposób przyjmowania pokarmów

Na jednym z posiedzeń odbytego w tych dniach w Wiedniu kongresu medycznego wygłosił znany internista austriacki, p. dr. J. H. Mayer referat o nowej metodzie sztucznego odżywiania chorych. Okazuje się, iż pacjentów, których przewód pokarmowy, lub organy trawienia odmawiają posłuszeństwa, można smarować specjalną masą odżywczą, składającą się w przeważnej mierze ze świeżych jajek kurzych. Mieszanina taka wchłaniana jest przez pory skóry i po upływie 25 minut dostaje się tą drogą do żołądka.

Doświadczenia kliniczne, dokonane przez dr. Mayera, wykazały, iż karmić można takim sposobem ciężko chorych w ciągu kilku miesięcy i dostarczać im niezbędnej dla życia ilości odżywczych pierwiastków.

Nowoczesna karawana

Ibn Said, potężny król i władca Hedżasu i jego 24 żony przemierzają puszczyne Afryki tym razem nie na wielbłądach, ale... w samochodach. Król nabył obecnie w Anglii za olbrzymią sumę 60 tysięcy dolarów cały szereg samochodów specjalnych, które przejechał od Mekki do Medyny będąc przebywał z szybkością 70 km. na godzinę. Na przedzie będzie jechał sam król ze swą żoną w czterech samochodach spacerowych. Następnie w dwu omnibusach mających po 24 miejsca każdy, będzie jechała uzbrojona gwardja. Wreszcie na samym końcu w czterech zamkniętych omnibusach bez okien — harem. Przez górne okno wpada tam łagodnie światło, a elektryczne wentylatory wprowadzają chłód i świeże powietrze. 24 żony królewskie spoczywać będą na miękkich poduszkach, otoczone damami dworu i mknąc przez pustynię, czekać, aż „pan i władca zawoła...” (w)

Zabytki Wiśniowca i Poczajowa

Dawna rezydencja Wiśniowieckich. — Poważne uszkodzenia podczas wojny. Restauracja. — Ławra Poczajowska.

Po odbyciu zjazdu w Łucku konserwatorzy ze wszystkich województw dotarli do miasteczka Wiśniowca i Poczajowa, położonych w powiecie Krzemienieckim i oddalonych o dwadzieścia kilka kilometrów od kolei, wskutek czego dojazd do nich jest bardzo utrudniony. Konserwatorzy nie żałowali jednak swych trudów. Wiśniowiec, dawna rezydencja Wiśniowieckich, posiadał zamek, założony jeszcze w XIV wieku przez Dymitra Korybuta, księcia Siewierskiego, który został w roku 1640-ym powiększony i obwarowany przez Jarema Wiśniowieckiego, w roku zaś 1672-ym uległ doszczętej zagładzie wskutek pożaru podczas najścia Turków. Na tem miejscu w początku XVIII stulecia wzniesiono pałac, który przetrwał dotychczas. Ostatnio był on własnością hr. Grocholskiego i został poważnie zniszczony podczas działań wojennych. Dość powiedzieć, że kolejno obozowały w nim wojska rosyjskie, austriacko-węgierskie, niemieckie, polskie, wreszcie bolszewickie, za każdym razem na odchodnym podpalając pałac. Wnętrze więc, dach i stropy były zupełnie zniszczone i cały pałac historyczny poszedł w ruinę, gdyby nie został nabyty w inicjatywy starosty krzemienieckiego, p. Robakiewicza, przez powiatowy związek komunalny. Dzięki też energii i zabiegom tego starosty, pałac został niemal całkowicie doprowadzony do porządku i mieści dzisiaj w jednym skrzydle szpital rejonowy, w drugim szkołę rzemieślniczą, w głównym korpusie zaś ochronkę.

W Poczajowie pod względem architektonicznym zasługuje na uwagę dawny kościół OO. Bazylianów, fundowany przez starostę kaniowskiego, Mikołaja Potockiego według projektu architekta Godfrieda Hoffmana ze Śląska. Obszerna i piękna w stylu barokowym świątynia, należy obecnie do Ławry prawosławnej i znajduje się w dobrym stanie.

Szlaki powietrzne normalnymi torami komunikacji

Społeczeństwo już tak oswoiło się z komunikacją powietrzną, że samoloty kursują obecnie stale na wszystkich liniach z pełnym obciążeniem i niejednokrotnie wielu pasażerów z powodu braku miejsca musi rezygnować z podróży, względnie z wysiłki towarów drogą powietrzną.

W miesiącu październiku samoloty kursujące na liniach: Warszawa—Kraków, Warszawa—Lwów, Warszawa—Łódź, Warszawa—Gdańsk, Kraków—Lwów i Kraków—Wiedeń dokonały 346 lotów, przebyły w drodze powietrznej 33.045 km., przewiozły 756 pasażerów, 32.010 kg. towarów i 1569 kg. poczty (około 80.000 listów).

Niższa o 12 procent w porównaniu z wrześniem frekwencja pasażerska wyrównana została wzrostem ruchu towarowego o 17 procent, tak że ogólne obciążenie samolotów w obu miesiącach było jednakowe.

W miesiącu bieżącym samoloty kursują na tych samych liniach i z nastaniem mrozów będą ogrzewane.



Na ulicach miast amerykańskich produkują się obecnie cyganie z tańczącymi miasami, T-wo Przyjaciół Zwierząt wystąpiło energicznie przeciw temu u władz rządowych, uważając produkcje te za akt dręczenia zwierząt.

O przesądach i zabobonach

Przesady istnieją mimo postępu. „Panu Bogu świeczka, a diabłu ogarek”. Talizmany, maskotki.

Przesady! Są tacy, którzy twierdzą, że nie istnieją one w naszym stuleciu, wielkich wynalazków technicznych, wojny światowej, niedowiarstwa i cynizmu. A jednak istnieją. Przyszłość wznosi się przed każdym człowiekiem pełna tajemniczości, przyszłość, której lęka się człowiek, i przed której złem broni się zapomocą niemądrych przesądów!

Wszak po dziś dzień torreadorzy hiszpańscy ofiarowują przed walką 7 świec Madonnie, a jedna, maleńka świeczkę, ofiarowują diabłu.

Na wszelki wypadek! Zgodnie z naszym przysłowiem „I Panu Bogu świeczka, i diabłu ogarek...” Przecież po dziś dzień lękamy się, gdy czarny kot przebiegnie nam drogę, bo kto wie, czy nie jest to zaklęty szatan!

A jakież było pierwotne przeznaczenie talizmanów, jeśli nie to, że bronić miały przed spojzeniem szatana, lub złych ludzi. Koraliki umieszczone na ręczce niemowlęcia bronią od uroku, a ametysty mają moc ochraniań starszych dzieci przed utonięciem. Słoń przynosi szczęście zarówno dzieciom i dorosłym, podobnie jak czterolistna koniczyna. Nieprzebraniem źródłem szczęścia jest strzyżek wisielca, a panna, która pragnie wyjść zamaż, powinna obciąć kawałek welonu panny młodej.

Ale na tem nie koniec. Nie wszystkim pewnie wiadomo, że od uroku należy stukać w drzewo niomalowane, że rozpoczynając jakieś zajęcie, lub interes, trzeba plunąć w garść, że kto obcina sobie paznokcie w piątek, będzie bogaty, że ko-

bieta, która gubi podwiązkę, gubi swą miłość, że kto wychodzi lewą nogą z łóżka, temu nie powodzi się cały dzień, że kto ceruje pończochy na nodze, nigdy nie będzie bogaty, że ten, kto gra za pożyczone pieniądze, wygrywa; że wreszcie ten, kto przegrywa, nie powinien się martwić, bo będzie miał za to szczęście w miłości.

Nie należy nadto siadać do stołu w 13 osób, nie należy otwierać parasola w pokoju, nie należy zaczynać nic ważnego w piątek, ani w poniedziałek, nie należy zabijać pająka (zwłaszcza wieczorem), nie należy darować przyjacielowi noża, ani nożyczek, bo będzie koniec przyjaźni, nie należy... ale czyż można wilczyć wszystko czego według przesądów czynić nie należy?!

Z czasu wojny datuje się przesąd, że nie należy zapalać trzech papierosów jedną zapalką, przesąd, którego się wiernie trzymamy.

Dziś w dobie kotów zabieranych „na szczęście” na samoloty, puszczające się w niebezpieczne podróże, w dobie „maskotek” noszonych przez panie w torebkach, i lalek, kofyszących się za szybami samochodów w dobie Pingwina „Alfreda”, maskotki, którą nosi cały Paryż, tak jak parę lat temu nosił parkę Rintintina i Nenetty — nie możemy mówić o zniknięciu przesądów. Możemy jedynie powiedzieć, że należy śmiało patrzeć przyszłości w oczy i wierzyć, że wszystko będzie dobrze!

A na wszelki wypadek... odstukać w drzewo Niomalowane! (w).

4 zł. 95 gr.

PRENUMERATA MIESZANA OBU BIBLIOTEK „ROJU” ZA KWARTAŁ IV 1927 R.

I. BIBLIOTEKA POWIĘŚCIOWA.

- 519. WANDA MELCER-RUTKOWSKA — „NARZECZONY Z ANGORY”, (oryg. powieść polska).
- 520. LAURIDS BRUN — „NIEPOCIESZONA WDOVA” (z duńskiego).
- 521. A. ZARZYCKA — „DZIKUSKA” (oryg. powieść polska).
- 522. LOUIS HEMON — „PIĘŚCIARZ MALONE” (powieść sportowa z franc.).
- 523. CHESTERTON — „NIEWINNOŚĆ OJCA BROWNA” (z ang. — dedekt.).
- 524. SZMIELOW — „KELNER” powieść pisarza sowieckiego, tłum. z rosyjsk.)

II. BIBLIOTEKAZKA HIST.-GEOGR.

- Z cyklu szpiegowskiego.
- 84. WŁADYSŁAW MERGEL — „TAJNIKI SZPIEGOSTWA CZESKIEGO”.
Z cyklu „Zaludnione niebo”.
- 85. STAN. STRUMPH-WOJTKIEWICZ — „LINDBERGH” (życie jego i dzieje walki o Atlantyk).
Z cyklu „Ekran i scena”.
- 86. HANNA SKARBEK — „TRUJĄCA SYRENA ANDALUZJI”, (pamiętniki tancerki Otero).
Z cyklu szpiegowskiego.
- 87. „SZPIEGOSTWO W POLSCE”.
Z cyklu „Rosja z rubieży”.
- 83. DR. J. P. ZAJĄCZKOWSKI — „BADMĄJEWY I MIKOŁAJ II”.
- Z cyklu „Wielkie procesy”.
- 89. ZOFJA DRÓMLEWICZOWA — „SPADEK, KTÓREGO NIE BYŁO”.

T-wo Wyd. „RÓJ” s. z o. o.
Warszawa, Kredytowa 1.
P. K. O. 9880.

Majątki cechów wobec nowej Ustawy Przemysłowej

Dochodzą nas zapytania, jak będą dysponowane dotychczasowe majątki cechów, wobec konieczności przyjęcia przez nie nowych statutów, dostosowując je do nowej Ustawy Przemysłowej. Sprawy te wyjaśnia art. 98 i 99 ustawy, z których wynika, iż cechy (korporacje) przekształcone, czyli oparte na nowym statucie są pod względem praw posiadania dawnymi cechami (korporacjami), jedynie działającymi na podstawie nowego statutu. Dlatego też majątki pozostają w dalszym ciągu w ich posiadaniu, jedynie dalsze zarządzanie nimi odbywa się na podstawie nowego statutu.

Wyjątek będą stanowiły wypadki, gdy cech (korporacja) nie zastosuje się do wymagań Ustawy i we wskazanym terminie nie przekształci się, czyli nie uchwali i nie przedstawi do zatwierdzenia nowego statutu. Wtedy zastosowany będzie do takiego cechu (korporacji) art. 98 Ustawy, który mówi, iż: „Majątek rozwiązanej korporacji (cechu) winien być użyty przedewszystkiem na zaspokojenie zobowiązań korporacji (cechu). Pozostały czysty majątek należy przekazać na ogólne cele, odpowiadające interesom przemysłu, stosownie do postanowień statutu lub uchwały — gminie siedziby korporacji (cechu). Gmina winna użyć przekazany jej majątek w sposób najlepiej odpowiadający interesom przemysłu. Projekt użycia tego majątku podlega zatwierdzeniu przez władzę przemysłową wojewódzką, która winna przed powzięciem decyzji wysłuchać opinii izby przemysłowo-handlowej, o ile chodzi o majątki korporacji rzemieślniczej (cechu) — opinii izby rzemieślniczej.

Realizacja pożyczki

Wszystkie banki, zajmujące się sprzedażą pożyczki polskiej, przekazały już uzyskane kwoty netto do Bankers Trust i Chase National Bank, t. zw. agentów fiskalnych pożyczki. Ogólna suma, którą otrzyma z pożyczki Skarb Państwa, wynosi około 60,000,000 dolarów.

Dnia 9-go b. m. suma ta została oddana przez Bankers Trust i Chase National Bank do dyspozycji Skarbu Państwa, względnie Banku Polskiego. Tem samym od dnia tego można rozpocząć użytkowanie pożyczki, zgodnie z planem stabilizacyjnym.

Sytuacja na rynku szkła taflowego i galanteryjnego

Na rynku szkła taflowego ruch słaby; sezon budowlany zawiódł zupełnie, ponieważ w r. b. przeprowadzono tylko remonty, nowe zaś budowle są przeważnie niewykończone, wobec czego nie było potrzeby nabywania szyb. Pomimo to huty, wyrabiające szkło taflowe, pracują bardzo intensywnie, gdyż jest nadzieja, że sezon przyszły będzie znacznie pomysłniejszy. Ceny utrzymują się od zeszłego roku na poziomie niezmiennym. Niektóre huty redukują nawet ceny, ażeby zdobyć gotówkę obrotową i przetrzymać obecną niepomyślną koniunkturę. Eksport narazie w związku z podniesieniem rumuńskiej taryfy celnej — minimalny, są jednak widoki, że rząd rumuński przeprowadzi z początkiem przyszłego roku rewizję swej taryfy, co umożliwi Polsce eksport szkła taflowego do tego największego odbiorcy.

Na rynku szkła galanteryjnego obroty dość znaczne. Szczególnie dobrze idą wyroby tańsze. W kryształach ruch słaby, wskutek wielkiej konkurencji czeskiej i niemieckiej, pomimo tego, iż kryształ polski w wielu wypadkach nie ustępuje zagranicznemu. Ceny szkła galanteryjnego nieznacznie się podniosły.

Obrady naftowe

Zwołane na 7 b. m. zebranie przedstawicieli rafinerii naftowych nie mogło odbyć się we właściwym terminie wskutek braku quorum: dyrektorzy firm naftowych zjeżdżali się przez cały dzień onegdajszy, a przedstawiciel Polminu, przybył dopiero wczoraj 8 b. m.). Obrady, których tematem będzie sprawa stworzenia kartelu naftowego, rozpoczyna się więc dopiero w dniu dzisiejszym i potrwa, prawdopodobnie 2-3 dni.

Warsztaty pracy dla niewidomych

Zjednoczenie pracowników niewidomych wynajęto w tych dniach w Warszawie przy ulicy Leszno Nr. 142 wielki budynek, w którym uruchomione będą warsztaty pracy dla niewidomych, mogące zatrudniać około 80 osób.

Urządzenie i uruchomienie tych warsztatów nastąpi przy wydatnej pomocy finansowej ministerstwa pracy i opieki społecznej. Dotychczas niewidomi posiadali warsztaty przy ulicy Chmielnej, z pomieszczeniem na dwadzieścia kilka osób.

Ankieta o budżetach domowych

Myśmy zawsze w tyle. Znaczenie budżetów domowych. Ankieta w Polsce. Opieszalność niektórych rodzin. Wielka wartość zebranego materiału.

Od wielu już lat prowadzone są w krajach Zachodu ścisłe badania statystyczne i monograficzne, dotyczące budżetów domowych rodzin robotniczych i pracowniczych. Badania te posiadają pierwszorzędne znaczenie teoretyczne i praktyczne. Dają one obraz położenia gospodarczego świata pracy, służą za argument przy ustalaniu płac, stają się podstawą do ustawodawczego regulowania opieki nad rodziną najemnika itd. itd.

W Polsce doniosłość tego rodzaju badań będzie niewątpliwie jeszcze większa, aniżeli tam, gdzie na podstawie wielu innych źródeł zdołano już oddawna poznać bliżej położenie warstw pracujących. Z wielkiem tedy zaciekawieniem oczekiwać należy wyników pierwszej w tej dziedzinie poważnej ankiety, podjętej w roku ubiegłym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w porozumieniu z głównym Urzędem Statystycznym, Magistratem m. Warszawy i Centralami Związków Zawodowych. Ankieta, według pierwotnego planu, objąć miała ogółem 1,250 rodzin: w Warszawie 535, w Łodzi 227, w Zagłębiu Dąbrowskim 207 i na Śląsku 281. Rozdano rodzinom tym odpowiednie książeczki budżetowe, oraz zorganizowano instruktorów i kontrolerów dla nadzoru nad należytem wypełnieniem książeczek.

Holandja o położeniu gospodarczym Polski

Poważne pismo holenderskie „Nieuwesbled van het Noorden” zamieszcza artykuł, który wskazuje, że nigdzie położenie gospodarcze nie było tak trudne, jak w Polsce, pomimo to jednak, gdy inne kraje dokonywały odbudowy przy pomocy Ligi Narodów, Polska odbudowuje się samodzielnie. Artykuł zwalczający błędne opinie, jakie zwykle krążą o Polsce i wchodząc w niektóre szczegóły ekonomiczne, stwierdza, że rozwój ekonomiczny utrudnia najbardziej położenie polityczne. Autor powiada, że Polska zmu-

szona jest prowadzić cichą walkę ekonomiczną z Rosją i z Niemcami na podłożu politycznym.

Zbijając pesymistyczne konkluzje o położeniu ekonomicznym Polski, jakie pojawiły się przed kilku miesiącami w „Ekonomisch-Statistische Berichte” pióra dr. Kerschagla z Wiednia, artykuł przewiduje bardzo szybki rozwój gospodarczy Polski i wzywa eksporterów holenderskich do bacznego zwracania uwagi na możliwości rozwoju stosunków z Polską.

Światowa nadprodukcja węgla

Powazne pismo holenderskie „Nieuwesbled van het Noorden” zamieszcza artykuł, który wskazuje, że nigdzie położenie gospodarcze nie było tak trudne, jak w Polsce, pomimo to jednak, gdy inne kraje dokonywały odbudowy przy pomocy Ligi Narodów, Polska odbudowuje się samodzielnie.

Sytuacja ta wytworzyła w Anglii przewlekły kryzys węglowy, z którym górnictwo angielskie nie umie walczyć drogą zrzeszenia się i racjonalizacji. Jeżeli chodzi np. o zagłębie Durham, to węgiel gazowy spadł tam z 19 sh 6 d za tonę w kwietniu na 15 sh 3 d w październiku, czyli o 20 procent. Wynikiem stosowania tego dumpingu są straty, które osiągnęły obecnie przeciętną wysokość 1 1/4 sh na tonie, przy średniej cenie węgla ca 12 sh za tonę a więc przeszło 10 procent wartości. Wkrótce ubiega termin umowy rejonowej między właścicielami kopalni i górniami w Durham i pracodawcy żądają obniżenia obecnego poziomu stawek roboczych.

Należy zresztą stwierdzić, że w chwili obecnej wszyscy niemal eksporterzy węgla pracują ze stratami. To też niektórzy uważają stan obecny za przejściowy do utworzenia międzynarodowego kartelu węglowego i traktują obecną walkę dumpingową, jako dążność do zapewnienia sobie w tym przyszłym kartelu jaknajwiększych kontyngentów.

Należy zresztą stwierdzić, że w chwili obecnej wszyscy niemal eksporterzy węgla pracują ze stratami. To też niektórzy uważają stan obecny za przejściowy do utworzenia międzynarodowego kartelu węglowego i traktują obecną walkę dumpingową, jako dążność do zapewnienia sobie w tym przyszłym kartelu jaknajwiększych kontyngentów.

Należy zresztą stwierdzić, że w chwili obecnej wszyscy niemal eksporterzy węgla pracują ze stratami. To też niektórzy uważają stan obecny za przejściowy do utworzenia międzynarodowego kartelu węglowego i traktują obecną walkę dumpingową, jako dążność do zapewnienia sobie w tym przyszłym kartelu jaknajwiększych kontyngentów.

Produkcja w milionach ton Anglja, Niemcy, Polska, Łącznie

Po przerwie, która nastąpiła w depresji węglowej w czasie strajku angielskiego w końcu roku 1925, rynek węglowy w szybkim tempie powrócił do stanu nadprodukcji. Poniżej zestawiamy produkcję 3-eh najpoważniejszych eksporterów europejskich, a mianowicie Anglii, Niemiec i Polski w roku 1924 i w pierwszych 8-miu miesiącach r. b.

Przebieg miesiąca	Anglja	Niemcy	Polska	Łącznie
Przebieg miesiąca styczniowego 1927	21,0	12,5	3,2	36,7
Przebieg miesiąca styczniowego 1924	22,6	9,9	3,0	35,5

Widzimy więc, że produkcja ogólna wzrosła. Zwiększyła się poważnie produkcja niemiecka, a obniżyła się — angielska. Zmiany te w pewnej mierze zależą również i od wojny celnej polsko-niemieckiej. Na skutek bowiem zaprzestania przez Niemcy importu węgla z Polski, odnośnie obszary przemysłowe rozpoczęły zaopatrywać w węgiel Niemiecki Śląsk, powiększając swą produkcję o ca 800,000 ton miesięcznie. Polska zaś, pozbawiona niemieckiego rynku zbytu, zmuszona została do lokowania swego wę-

Z międzynarodowych stosunków chemicznych

Wrogie stanowisko, jakie zajęła Ameryka w stosunku do tendencji zrzeszeniowych w europejskim przemyśle chemicznym, następcza pytanie, — monopolu i konkurencji jakich artykułów chemicznych obawiają się Stany Zjednoczone. Ponieważ jedyną już sfinalizowaną transakcją koncentracyjną w europejskim przemyśle chemicznym jest wymiana akcji między I. G. Farbenindustrie i norweską fabryką azotniaków. „Norsk-Hydro” (o czem niedawno pisaliśmy), która ma na celu nawiązanie ścisłego kontaktu między dwoma potężnymi producentami związków azotowych, posiadającymi podstawy naturalne do taniego ich wyrobu, wydawałoby się mogło, iż Ameryka obawia się uzależnienia właśnie w dziedzinie sztucznych nawozów. Cyfry, przytaczane przez prasę niemiecką, pozwalają przypuszczać, iż tak nie jest. Import np. sztucznych nawozów niemieckich do Ameryki w pierwszych 8-miu miesiącach r. b. nie przekraczał 10,000,000 marek. Poza to patent Haber-Bosch'a, którym posilkuje się I. G. Farbenindustrie przy produkcji amoniaku, a więc i związków azotowych, traci swoją ważność w roku przyszłym, tak, iż nie stoi na przeszkodzie Stanom Zjednoczonym, gdzie wszak nie zabraknie kapitałów, do rozbudowy własnego przemysłu nawozów sztucznych. To też wyżej wymienione głosy prasy niemie-

ckiej wyrażają przypuszczenie, iż to raczej barwniki stanowią podstawę wrogich nastrojów amerykańskiego przemysłu chemicznego.

Podczas wojny utracili Niemcy, jak wiadomo, w znacznym stopniu swoje rynki zbytu; gdy przed wojną pokrywały 90 procent zapotrzebowania światowego, to obecnie niecałą połowę. Tłumaczy się to rozbudową własnych przemysłów chemicznych w czasie wojny. W Anglii bowiem produkcja własna powiększyła się 3-krotnie, we Francji 8-krotnie, w Ameryce 13-krotnie. Ta ostatnia pokrywa obecnie 93 procent własnego zapotrzebowania, eksportując poza to jeszcze znaczne ilości do Azji, gdzie konkuruje z Niemcami. Szczególnie ostra jest walka barwników niemieckich i amerykańskich w Chinach. W roku 1926 importowali Niemcy 42 procent ogólnego zapotrzebowania (przed wojną 88 procent), a Ameryka — 33 procent. Jeżeli wziąć teraz pod uwagę, iż angielski przemysł chemiczny pokrywa dotąd tylko zapotrzebowanie wewnętrzne, a z drugiej strony wpływy, jakie posiada Anglia na rynku swych dominacji i w pewnym stopniu i na całym rynku azjatyckim, to staje się rzeczą zrozumiałą, iż aljans I. G. Farbenindustrie i „Imperial Chemical Industries” nie jest dla amerykańskich producentów farb rzeczą dogodną.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA. WARSZAWA, 9.11 (AW) GOTÓWKA.

Dolary 8.88
Nowy Jork 8.90
Paryż 35.01
Szwajcaria 171.875
Włochy 48.68
Londyn 43.4175
Praga 26.4125
Wiedeń 125.80
Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Dyskontowy 123.00
Polski 158.00 — 157.75 — 158.—
Zachodni 27.00
Spółki 95.00 — 94.00
Boweri 4.40
Cukier 5.85 — 5.80
Firlej 67.00
Łazy 0.47
Wysoka 139.50
Węgiel 119.75 — 118.00 — 119.—
Nobel 47.50 — 47.75
Haberbusch 160.00
Fitzner 9.35 — 9.25
Lilpop 42.00
Modrzejów 10.30 — 10.20 — 10.25
Ostrowieckie 99.00 — 99.50
Pocisk 3.25 — 3.35 — 3.30
Rudzki 59.50 — 59.60 — 60.60
Starachowice 77.50 — 77.00
Zawiercie 40.00
Żyrardów 19.25
Borkowski 4.10
Spiiryus 38.50 — 38.00 — 38.50
Żegluga 0.54
Dolarówka 61.25
Tendencja nieutrzymana, naogół niejednolita.

Gram złota na dzień 9-go listopada r. b. równa się 5,9214 zł. (M. pol. Nr. 256 z dnia 8.11 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE

W procentach nominalu:
6-proc. Poż. Dolar. 1919-20 — 83.00
10-proc. Poż. Kol. 102.50 — 102.75
5-proc. Państw. Poż. Konwers. 64.00
5-proc. Konwers. Poż. Kolej. 61.50 — 62.00
8-proc. L. Z. B. Gosp. Krajow. 92.00 — 93.00
8-proc. Państw. B. Rolnego 93.00
8-proc. Obl. Pol. B. Komun. 92.00
W złotych:
5-proc. Poż. Prem. Dolar. 61.50 — 61.75 — 61.25
8-proc. Tow. Kred. Ziem. 83.50
4 1/2-proc. T. Kred. Ziem. 61.00 — 60.50 — 60.60
8-proc. T. Kred. m. Warsz. 84.00 — 83.75
5-proc. T. Kred. m. Warsz. 67.00
8-proc. m. Piotrkowa 79.00
10-proc. Tow. Kred. Ziem. 95.00
5 1/2-proc. m. Warsz. z 1916 roku 30.00
6 1/2-proc. m. Warsz. z 1915 roku 33.00

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWEMI

Z papierów państwowych Dolarówka w dalszym ciągu słabo i w zaoferowaniu, pozostałe papiery bez zmiany. Kursy listów zastawnych kształtowały się niejednolicie. 4 i pół proc. ziemskie miały tendencję słabą, zwyklowo zaś kształtowały się kursy 8-proc. miejskich. Pozostałe w granicach notowań wczorajszych. Obligacje magistrackie słabo.

ZBOŻE.

POZNAŃ, 9.11 (AW).
Żyto 38.00 do 39.00
Pszenna 46.25 do 47.25
Jęczmień przemiałowy 33.00 do 25.00
Jęczmień browarowy 40.00 do 43.00
Owies 33.00 — 34.75
Mąka żytnia 65-proc. 58.00
Mąka żytnia 70-proc. 56.50
Mąka pszenna 65-proc. 70.00 do 72.00 (słaba)
Otręby żytnie 26.00 do 27.00
Otręby pszenne 25.00 do 26.00
Sytuacja rynkowa w dalszym ciągu spokojna.

Kurs' pożyczki polskiej na giełdzie warszawskiej

Pożyczka polska notowana jest poniżej kursu emisyjnego. Różnica (discount) wynosi 2 i jedna ósma do 1 i siedem ósmych. Kursy tedy w dniu 3 listopada kształtowały się jak następuje: 89 i siedem ósmych do 90 i jedna ósma. Dla porównania sytuacji podajemy kursa innych powojennych pożyczek zagranicznych na giełdzie londyńskiej w dniu 3-go listopada.
Czechosłowacka pożyczka 8-proc. 108.—
Finlandzka pożyczka 6-proc. 1923 r. 94.—
Niemiecka pożyczka 7-proc. 1924 r. 103.—
Niemiecka pożyczka 7-proc. (Syndykatu potasowego) 101. 3/4
Grecka pożyczka 7-proc. 1924 r. 95.—
Węgierska pożyczka 7,5-proc. 102. 1/4
Norweska pożyczka 7-proc. 1921 r. 105.—
Estońska pożyczka 7-proc. 92. 1/4
Brazylijska pożyczka 6,5-proc. 1927 r. 93.5

Naogół kursy doznały pewnej niżki w ciągu ostatniego miesiąca. Godny uwagi jest fakt, że kursy innych pożyczek zagranicznych, tak samo oprocentowanych jak pożyczka polska są wyższe, aniżeli kurs pożyczki naszego kraju.

Tłuszcze i oleje techniczne

Na rynku tłuszczów technicznych usposobienie wybitnie wyżkowe, co tłumaczy się ożywieniem w przemyśle. Hurtownicy otrzymują wielkie zamówienia. Warunki płatności niezmiennie. Odbiorcy płać 20 procent gotówką przy zamówieniu, 20 proc. przy odbiorze, reszta zaś na weksle z terminem do 2-ch miesięcy lub rachunki otwarte do 14 dni.

Łódzka firma pończosznicza odznaczona w Paryżu

Wystawa w Paryżu, która się odbyła w roku bieżącym pod protektorem Prezydenta Francuskiego Doumergue'a odznaczyła się niestosowaną dotąd ilością eksponatów, a najslawniejsze firmy świata rywalizowały ze sobą wyrobami. Z prawdziwą satysfakcją dowiadujemy się, że na powyższej wystawie, wyróżniona została łódzka firma pończosznicza „Continental”, właścicielem której jest znany w naszym mieście przemysłowiec p. Oskar Gesner. Komisja rozstrzygająca, w skład której weszły światowe powagi przemysłowe, uznała wyroby pończosznicze firmy „Continental” za pierwszorzędne i odznaczyła ją złotym medalem.

BANK RZEMIEŚLNİKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.



Niema
odtąd
KATARU!

ULTRA-RAYOR

usuwa najbardziej przewlekły katar w ciągu 10-20 minut przez nasświetlanie błon nosowych niebieskimi ciepłymi promieniami. Małeńki ten aparat o długości ca 10 cm., działa przy pomocy baterji kieszonej.

Leczenie odbywa się bez chemikali, przeto jakiegokolwiek szkodliwe następstwa są wykluczone.

ULTRA-RAYOR

jest to nowy wynalazek opatentowany, przez całą ludzkość z radością powitany. Prospekty oraz orzeczenia lekarzy specjalistów wysyłamy na życzenie.

ULTRA-RAYOR

jest do nabycia we wszystkich składach sanitarnych — aptekach i drogerjach lub wprost u generalnego zastępcy

Jaroszka i Ska, Poznań
Strzelecka 2

skład artykułów sanitarno-higienicznych

Aparat z baterją wysyła się za zaliczeniem zł. 19.-

Wyborne w smaku,
codziennie świeże

Pączki
w cukierniach
Józefa Piątkowskiego
Plac Wolności 4
Piotrkowska 126.

NA RATY!



Zegary, zegarki firm: LONGINES, OMEGA, ZENIT i inne złote srebrne i niklowe, obrączki ślubne oraz wszelką biżuterję poleca:
Zakład Zegarmistrzowski JANA CHMIELA
Piotrkowska 100. Tel. 25-35

Przyjmuje wszelkie reperacje zegarmistrzowskie i jubilerskie. Wykonanie szybkie i solidne.

Institut de Beauté

Anna Rydel
(Diplômée de l'Université de Beauté "Cedib" Paris)

Cegielniana 19, m. 8.

Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Specjalne masażę twarzy i ciała. Masażę odtuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapia Solux.

Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

Ulgi dla pracujących.

Szkło okienne

ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach niżej konkurencyjnych

J. OLEJNICZAK
Główna 14.

UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

QUO VADIS?

Najpotężniejsze arcydzieło filmowe. Wielki dramat w 2-ch serjach, w 14 aktach razem wyświetlanych, podług nieśmiertelnego arcydzieła

HENRYKA SIENKIEWICZA.

W rolach głównych:

EMIL JENNINGS
HALL DAWIS
i ANDREE HABAY.

Następny program: „MIŁOŚĆ”.

UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Drzewka

owocowe,
parkowe,
róże i inna

poleca w wielkim wyborze

Zakł. ogrodniczy I. Kotłaczowskiego

Przedzalniana 85 jak również

Piotrkowska 241.

Skład nasion, Piotrkowska 225.

Zakład Słusarsko-Mechaniczny

Rędzia Stanisław

Batucki Rynek Nr. 9

Maszyny do szycia, rowery, gramofony i t. p. przyjmuje do reparacji i odnowienia po cenach zniżonych.

UWAGA: Dla członków Resursy i cechów spec. rabat

RIURIK IWNEW

35)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— A oto właśnie i mój Jasiak — przedstawił z dumą swego wychowanka, nie spostrzegając lekkiego uśmiešku Nastusi.

Jasiak wstał i niezręcznie pocałował ją w rękę.

— Niech mu się pani przyjrzy, to bezsprzecznie dziecko wsi. Matka jego włóścianka pracuje od rana do wieczora, on zaś uciekł do miasta, aby podbić świat. Przecież to przyszyły artysta, obecnie pracuje w kino-studjum.

Wszystko to Humański mówił tonem żartobliwym, widocznym było jednak, że mocno wierzy w artystyczną przyszłość swego przyjaciela.

Nastusia słuchała słów tych z uśmiechem, po pewnej chwili wspierając się o poręcz kanapy zapytała:

— Czy w książce telefonicznej znajduje się numer „Rogu”?

— Naturalnie. A dlaczego pani o to pyta?

— Ma tu ktoś do mnie dzwonić; nie wiedziałam numeru, lecz powiedziałam, iż zapewne jest on w książce telefonicznej.

— Doskonale. A teraz rozpoczniemy obiad.

Humański wyszedł. Nastusia pozostała sama z Jasiakiem, który siedział milcząco i wpatrzony w nią, nie mówiąc ani słowa.

Nastusia miała wrażenie, iż oto posadzono ją z cielakiem. Wpatrzyła się w jego oczy i istotnie znalazła w nich podobieństwo do oczu cielaka.

— Jak dawno bawi pan w Moskwie? — spytała, aby przerwać milczenie.

— Tak — odpowiedział zaczerwieniony — już od roku.

— Jakże panu podoba się Moskwa?

— Moskwa wielkie miasto i podoba mi się ono — po

krótkiej pauzie dodał nagle: — to jest nie ono, lecz ona mi się podoba.

— Cóż to za ona?

— Nieprawidłowo wysłowiłem się — odpowiedział czerwieniąc się ponownie, ono mi się podoba, lecz trzeba powiedzieć ona, przecież to ta Moskwa.

— Oh — westchnęła w duszy Nastusia.

W tym czasie wrócił Humański w towarzystwie kelnera, niosącego menu. Zaledwie jednak obecni zdolałi wybrać sobie potrawy, gdy poprzez uchylone drzwi ukazała się głowa Wampira.

— Towarzyszu Humański, towarzyszu Humański!

— O cóż idzie? Przecież jestem zajęty.

— Sprawa nadzwyczajna, proszę do gabinetu zarządu.

— Wielki Boże, nawet zjeść nie dadzą spokojnie — mruknął Humański, wstając ze swego miejsca. — Zaraz wrócę, to nasz Wampir wzywa mnie na jakieś posiedzenie nadzwyczajne. Zabawiaj tymczasem panią — zwrócił się żartobliwie do Jaska, pogładziwszy jego włosy.

Po wyjściu Humańskiego Jasiak począł znów wpatrywać się w Nastusię, nie przemówiwszy ani słowa.

— Nie będę zabawiała rozmową tego cielaka — zdecydowała Nastusia — i począła przeglądać jakiś stary dziennik, leżący na kanapie. W ten sposób przesiedzieli w milczeniu niby dwaj pacjenci w gabinecie lekarza, aż do chwili póki nie podano zupy. Nastusia w milczeniu nalała zupy sobie i Jaskowi i poczęła jeść.

W pokoju panowała cisza, rozbrzmiewał jedynie dźwięk łyżek uderzających o talerze, poza tem Jasiak cmołk zleka podczas jedzenia. Z sąsiedniego gabinetu po przez cienką przegrodę dochodziły słowa rozmowy:

— Tak być nie może, to tak być nie może — gorączkował się Wampir. — Cały interes przez takie głupstwo zmarnowany. Jutro przyjdą, opieczętują i zamkną, bo przecież pieniędzy na zapłacenie nie będzie.

— Przecież pan już od sześciu miesięcy nie płaci — rozległ się głos Tomicza.

— Jaktó nie płaci?

— Kar, nakładanych za późny handel. Przecież gdzieś te pieniądze musiały się podziewać?

— Czy panowie słyszycie, czy słyszycie? Gdzieś podziały się pieniądze. Odchodzę, nakładam czapkę i od-

chodzę. Pijcie piwo, skoroscie je nawarzyli. Powiedzialem, tak interesu prowadzić nie można. Powinien być jeden gospodarz, a u nas co? Kto chwycił laskę, ten już kapelmistrza udaje.

— Daj spokój liryce, Wampirku. To do niczego nie prowadzi. Powiedz lepiej co trzeba robić.

— Co robić — zabrał głos w tonie pojedynczym Wampir. — Mam plan. Pisz pan. Do wydziału... do którego wydziału już ja sam napiszę. Oświadczenie. Kropka i od nowego wiersza.

— Cóż pan ze mnie głupca robi — zawołał Tementjew, ja sam wiem, gdzie kropka i gdzie nowy wiersz.

— Ja tylko tak. Pisz pan dalej: wobec tego, że klub wskutek remontu...

— Przecież nie było żadnego remontu.

— Tfu, jaki kłopot z wami. Pisz pan dalej; wskutek remontu i całego szeregu przeróbek, związanych z organizacją biblioteki oraz innych kulturalnych — niech pan zakreśli i napisze: kulturalno-oświatowych.

— Czekaj pan; niech mi pan powie swą zasadniczą myśl.

— Nie dziwacz — wtrącił się gniewnie Tomicz, on wie lepiej od ciebie!

Kiedy wreszcie prośbę podyktował, Wampir począł przekonywać Humańskiego:

— Pan tam jeszcze nie był ani razu i nie molestował. Przyjdzie pan i zobaczy pan siedzącą przy wejściu pannę. Ścierwo z niej straszliwe, ale trzeba ją umiejętnie włączyć, a wtedy wszystko zrobi. Najważniejsze, aby ona osobiście złożyła raport Nikolskiemu; jaki raport złoży, taka będzie i rezolucja.

— Przecież ja tam nigdy nie byłem — bronił się Humański.

— Tem lepiej. Tam trzeba posłać świeżego człowieka.

— A jeżeli Nikolski zechce ze mną mówić osobiście.

— Ach Boże mój — zawołał z gniewem Wampir. Czyż pan nie umie mówić. Trzeba całą rzecz wykreść, opowiadać mu z miną poważną wszelkie głupstwa tak, aby mu nic nie powiedział. Broń Boże powiedzieć mu, żeśmy już w ubiegłym miesiącu otrzymali prolongatę.

(D. c. n.)

Warunki pronumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnośnienie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetry: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (3 łamy) wiersz milimetry 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr. ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, niemniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa” w Łodzi.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.